

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

! Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
północy.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przynosi
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przy-
łączonych niemiecko-austriackich, należących do państwa
celowego. W innych krajach zaś tylko na żądanie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Redakcyja
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayle: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — A. Retemeyer, H. Albrecht & Taubenstrasse 84, Internationale Annoncen-
Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroslawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zdobalski.

POZNAŃ, 10 czerwca.

Chaos wiadomości, jakie odbieramy w kwestyi
wschodniej, po największej części sprzecznych i nie-
wzajemnych, nie pozwala nam i dzisiaj żadnych z nich
decydujących wyciągnąć wniosków. Nie podobna więc odpo-
wiedzieć na pytanie: jak stoją rzeczy w Carogrodzie,
Londynie, Paryżu, Berlinie, w Serbii i Czarnogórze i
nie podobna dotychczas powiedzieć, jaki stosunek mo-
carstw do siebie w tej tyle ważnej sprawie. Dla tego
ograniczmy się z konieczności na podaniu kilku fak-
tów i wiadomości, które zdają się nam pewniejszymi.
Nasamprzód odbieramy z Carogrodu wiadomość, że
Scheik-ul-islam zakazał Sotom noszenia broni i zgroma-
dzania się tłumów na ulicach. Rozporządzenie to
świadczyłoby o nie małym wzburzeniu umysłów w Ca-
rogradzie i o obawie, ażeby stronnictwo nowotureckie
nie stało się z czasem niebezpiecznym rządowni i nie
przysporzyło mu trudności. Że w tych dniach oba-
wiano się już rozruchów w Carogrodzie, świadczy o
tém Nord i Correspondance orientale, które
podnoszą, że antagonizm między muzułmanami a chrze-
ścianami z każdym dniem większy. Muzułmanie u-
trzymują podobno, że Murad V. uczyniłby krokiem
niepolityczny i zraziłby sobie na zawsze partję, której
zawdzięcza tron a Turcyja odrodzenie islamu, gdyby
zewolił na większy udział chrześcian w administracyi
i prawodawstwie. Prasa turecka zgadza się na to, ażeby
w niejednym urzędzie chrześcianom, ale o ich równopra-
wieniu z Turkami nie słuchać nie chce. Nienaru-
szalność przywilejów, jakie posiadają Turcy, — jest
bowiem naturalnym następstwem nieomyślności ich re-
ligijnej doktryny! Zdaje się dalej potwierdzać podana
już dawniej przez nas wiadomość, że Turcyja zapropo-
nowała powstańcom sześciotygodniowe zawieszenie bro-
ni, nie wiadomo tylko, czy powstańcy przystali na te
proponycje i jak w obec tego postąpią sobie Czarno-
góra i Serbia. Nawet Times, który pochwała ten
krok pojednawczy rządu tureckiego, nie wierzy, ażeby
powstańcy tak bez wszystkiego zaniechali dalszych
kroków wojennych. Tém mniej spodziewać się tego
można po Serbii, która, uzbroiwszy się od stóp do
głów, wyczerpnąwszy skarb swój, przysposobiwszy umy-
sły na zaciąg z Turkami wojnę, w wielkim byłaby
kłopotie, gdyby była zmuszoną z nad granicy odwołać
wojsko i nakazać mu spokój na przeciąg aż sześciu
tygodni. Już teraz p. Risticz w nie miłym jest po-
łożeniu, jak pieczę do rozmaitych pism; Serbia ocze-
kuje i żąda wojny, armia czeka każdej chwili roz-
kazu do przekroczenia granicy, a rozkazu nie wydaje.
To też dla uspokojenia umysłów a nadewszystko dla
zyskania czasu udaje się książę Milan do wojska i
przez kilka dni objeżdżać będzie pozycje armii nad
granicą turecką.

Najświeższy telegram carogrodzki donosi, że Porta
żądała od Serbii tłumaczenia, co znaczyło ma jej zbro-
jenie się, zapytała się jednakowoż miała w sposób nie
prowokacyjny. — Co się tyczy Austrii i jej polityki
w kwestyi wschodniej nadmienić należy, że zdawałoby
się, jakoby hr. Andrassy mniej teraz odbierał pochwał
i mniej się cieszył zaufaniem niż dawniej. Domy-

ślać się tego każą korespondencje przesyłane do
Augsburg. Allg. Ztg., Agence Havas i berliń-
skiej National Ztg. i widoczna to także z artyku-
łów Pesther Lloyd'a i węgierskich dzienników.
Podczas kiedy Pesther Lloyd ob staje za sojuszem
z Rosyą i Niemcami, odzywają się tymczasem głosy w
prasie węgierskiej z żądaniem, ażeby Austrija zbliżyła się
do mocarstw zachodnich i tam dla siebie szukała ra-
tunku. Nie mało to oburza pisma berlińskie, bo widzą
w tém brak zaufania do Niemiec, które zdaniem Na-
tional Ztg., jeśli nie jedynymi to przynajmniej naj-
szczerzszymi są Austrii przyjaciółmi. Mimowolnie na-
suwa się tutaj pytanie, czy hr. Andrassy mógłby, gdyby
nawet chciał, wyrwać się z tych serdecznych objęć Rosy
i Niemiec, w jakich się znajduje, czy nowy krok, na
jakimby się mógł zdecydować w polityce, nie byłby za
późny. Z wyjątkiem Anglii wszystkie mocarstwa jakby
nie wiedziały w tej chwili, co robić i jakie im przy-
jdzie zająć stanowisko w obec świeżych wypadków na
Wschodzie, a mianowicie w obec energicznego wystą-
pienia angielskiego rządu. To też nie dziwnego, że
mnożą się w prasie najrozmaitsze projekta i powtarzają
się pogłoski o bliższej konferencji. Wczoraj donosił
Tageblatt jako o rzeczy pewnej, że niebawem zbierze
się w Berlinie konferencyja, dzisiaj powtarza to sa-
me R publique fran aise, nie podaje jednak
miejsc, gdzie zebrać się mają dyplomaci europejscy.
Nawet najświeższa National Ztg., która usiłuje
wykazać, dla czego car Aleksander przedłużył swój
pobyt w Ems a cesarz Wilhelm odroczył swój wyjazd,
książę Bismarck zaś przerwał swój urlop, nie zaprze-
cza wprost krążącym o bliższej konferencji pogłoskom,
nadmienia tylko, że wieści te są prawdopodobnie jeszcze
przedwczesne.

Jak donoszą z Wersalu, przyjął senat wniosek je-
dnego z członków, żądający przyspieszenia organizacyi
armii i zewolił, ażeby komisje wojskowe wybrane
przez senat, mogły odbywać narady w Paryżu.

Pruska izba deputowanych zwołana na 19 bm.
Na porządku dziennym tej sesyi sprawy mniejszej wa-
gi. W ogólności praca tej izby będzie teraz tylko
wyciekająca; natomiast izba panów wielkich dołoży
musi starań, ażeby załatwić się z projektami jak or-
dynacyą miejską i prawem o kompetencyi.

Nasz język.

Stało się ze strony naszej wszystko, co
według możliwości ludzkiej a zakresu obowiąz-
ujących nas praw zrobić należało i było wolno,
by odwrócić od naszego społeczeństwa grożący
mu przez prawo o języku urzędowym zamach.
Nigdy zapewne od czasu, jak istnieje mo-
narchia pruska w konstytucyjnej szacie, nie roz-
winął żaden z żywiołów państwa tyle szerokiej,
tyle wszechstronnej, tyle rozmaitej a ściśle le-
galnej przeciwie pracy i agitacyi, by zapobiedz
złemu, jakie system niwelatorstwa i centraliza-

cyi, w bezwzględności swój z niczem się nie
obliczającej, prawem swobody i autonomii na-
rodowej na nieulegającym zaprzeczeniu jej polu,
z po za zielonego stolika gotuje. Że system
taki znajduje przymierze w przypadkowej więk-
szości reprezentacyi politycznej kraju, nie zmie-
nia w niczem charakteru jego.

Stało się tedy według naszego przekonania
na tém polu z naszej strony wszystko, co się
tylko stać mogło. Krociami tysięcy podpisów
pokryte petycje ludności naszej poszły do Izby
poselskiej, uchwalone i zebrane na wiecach lu-
dowych w tym celu odbytych.

Deputowani nasi bronili w sejmie po trzy
kroć w wymownych słowach praw języka na-
szego. Dziś, gdy mimo wszelkich tych usiło-
wań los ustawy o języku urzędowym, rozstrzy-
gnięty w Izbie poselskiej sejm pruskiego, idzie
z pewnością niemniej liczne podpisy zapowia-
dająca petycja z témże samem żądaniem do
Izby panów tegoż sejm. Przygotowują się
nawet adres i deputacya do tronu, by ile mo-
żności w tych wyższych i najwyższych instan-
cyach jeszcze zapobiedz zagrażającemu złemu.

Czy usiłowania te będą uwieńczone jakim-
kolwiek skutkiem, przewidzieć trudno, choć
dotychczasowe doświadczenia nie koniecznie do-
brze w tym względzie wróżą. Cokolwiek bądź
nastąpi, będziemy jednakże mieli prawo powie-
dzieć sobie, żeśmy pod tym względem i na
tém polu uczynili zadosyć godłu: Czyń, coś
powinien, a będzie, co może. Jeżeli
wszystkie te usiłowania nie zdołają odwrócić
od nas zamachu na język nasz w sferze komu-
nikacyi i korespondencyi urzędowej, nie będzie
to winą naszą, lecz winą niezawinioną przez
naszą generacyą słabości naszej materyjalnej,
której w obec materyjalnej przewagi, posługują-
cej się nie duchem i istotą lecz formułkami i
pozorami prawa głowę schylić należy. W sto-
sunkach więc naszych na zewnątrz łatwo być
może i jest rzeczą więcej niż prawdopodobną,
że sprawa języka naszego poniesie klęskę, że
język sam będzie zepchniętym oficjalnie na owo
stanowisko podrzędności, na jakie Fryderykowe
reskrypta przeszłego wieku spychały język lu-
życkich Słowian. Jest to bezwątpienia szkoda
i szkoda wielka, ale właśnie jeżeli kiedy i jeżeli
gdzie, to w takim położeniu rzeczy należy nie
zapominać, że ostatecznie siła nasza i żywotność
— jeżeli ją mamy — w nas samych spoczywa
i że praca w obrębie naszego wewnętrznego

życia, niezależnego od przymusu ani czerwonych
kołnierzy ani zielonych stolików, winna się
mieć w prostym stosunku do potęgi nacisku
zewnętrznego. Wszystko razem i wszystkie o-
taczające społeczność naszą zewnętrzne czynniki
sprzysięgają się na zgotowanie asfikcyjnej
śmierci naszemu językowi i naszemu narodo-
wemu żywiołowi.

Dziecko nasze, wstępujące z siódmym ro-
kiem życia do szkoły jakiegobądź stopnia i ja-
kiejbądź nazwy, ujęte od razu w kleszcze ger-
manizacyjnej pedagogiki.

Służba wojskowa jest dalszą szkołą ger-
manizacyi. Uroczystości sedankie czy landwe-
rowe — książki i podręczniki naukowe, pod-
oficerskie instrukcje, wszystko to razem ma na
celu stworzyć czy to polskiemu dziecku czy to
polskiemu młodzieńcowi sferę pewnych odrę-
bnych wyobrażeń o patriotyzmie, o honorze, o
obowiązku ludzkim i narodowym. Cały ten
sztuczny świat ma na celu zatrzeć w sercach i
pamięci dziecka i młodzieńca polskiego to, co
wyniosł z domu i czego się nauczył pod ro-
dzinną strzechą; ma zapomnieć być Polakiem,
ma się nauczyć nie tyle jeszcze może być Niem-
cem, ile raczej sprawnym a gotowym na każde
zawołanie narzędziem rządowej woli. Jest to
system gimnastyki duchowej, który w obliczu
Europy doprowadzono do prawdziwego stanu do-
skonałości a który i na ciele naszego społe-
czeństwa sztuki swe w niezgorzdy wyprawia spo-
sób. Po za obrębem szkoły i wojska przystę-
puje teraz do rzędu środków germanizacyjnych
owo prawo językowe w komunikacyi i kore-
spondencyi urzędowej. Nazwy miejscowości
naszych najhistoryczniejszych, najlepiej i naj-
szerszej znanych, przeinaczone po niemiecku;
wszędzie, gdzie tylko możność ludzka była
zdolną ręką swą sięgnąć, starano nam się ode-
brać wszystko, co stanowi cechę naszej odrę-
bności narodowej.

Wszystko to razem jest jednakże, jeżeli
mamy prawdziwą żywotność i prawdziwą chęć
jeszcze życia, jeżeli nie chcemy dobrowolnego
wykonania wydanego na nas wyroku śmierci,
niczem innem jak tylko głośnie a groźnem u-
pomnieniem, abyśmy w miarę wzrastających
trudności zewnętrznych pamiętali o utrwaleniu
i rozwoju życia naszego na wewnątrz. Słowia-
nie nadelbianscy i nadodrzańscy, Słowianie dol-
nego Śląska zginęli wśród parcia żywiołu ob-
cego, bo, mając język tylko, nie mieli po za

RYS ŻYCIA KAROLA LIBELTA.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 110.)

Z ustąpieniem królewskiego namiestnika ks. Anto-
niego Radziwiła, który, jakkolwiek bynajmniej wpły-
wowego nie posiadał urzędu, był jednakże urzędowym
znakiem odrębności naszej a zarazem ogniwem łączą-
cém ludność polską z osobą panującego i towarzyskim
jednoczyteliem miejscowego społeczeństwa, ustąpił też
tak z administracyi jako i sądownictwa niemal wszy-
scy Polacy, przeniesieni do innych prowincyi monar-
chii albo dymisyonowani. Nowy rządca W. Keisgwa z
całą bezwzględnością i energią, popieraną potakiwaniem
zwierzchników swoich, wziął się, jak to sam w memo-
ryale wypowiedział, do germanizowania podległego za-
rządowi swemu kraju. Przryk stosunki ekonomiczne,
które uciążliwsiemi jeszcze czyniły koszty procesów i
kary pieniężne, na jakie skazywano tych, którzy brali
udział w powstaniu, i konsternacya ogólna po smutnem
zakochaniu powstania i gwałtownych środkach repre-
syjnych, jakie na wszystkie dzielnice Polski bez wy-
jątku spadły, położenie społeczeństwa naszego czyniły
prawie rozpaczliwem.

Szerzenie rodzimego światła uznał Karol Libelt
za najważniejsze przeciw następującemu systemowi wy-
narodowania lekarstwa. A więc zakładanie sąsiedzkich
czytelni i pism peryodycznych literackich popierał i
szerzył nie tylko przekonywającą wymową ale i dziel-
nem współpracownictwem. Przyjaciel Ludu J. Poplińskiego,
Tygodnik Literacki Wój-
kowskiego, Dziennik domowy Nap. Ka-
mińskiego i Orędownik J. Łukasze-
wicz i A. Poplińskiego pożądanego Libeltowi miały
współpracownika i doradcę. A kiedy po śmierci króla
Fryderyka Wilhelma III w r. 1840 wstąpił na tron
syn jego Fryderyk Wilhelm IV, monarcha wielce świą-
ty i łagodnego usposobienia, kiedy za śmiałem a śla-
chetnego patriotyzmu pełnem wystąpieniem hr. Edwarda
Raczynskiego p. Flottwell z urzędu swego jako pre-
zes naczelny W. Ks. Poznańskiego ustąpił i nieco po-
godniejsze dla naszych stosunków społeczno-narodo-

wych zajaśniały czasy, przeniósł i Libelt z zacisza
wieskiego pole prac swoich do Poznania. Zakończył
pensjonat, lekcyami prywatnymi na chleb powzedni
zarabiał i, choć w ciasnej sferze, pełnił zawód nauczy-
ciela, a pracami literackimi w pismach wyżej wy-
mienionych umieszczanymi, z bogatą skarbnicą wiedzy
swojej rozlewał światło nauki na szeroką publiczność.
Pierwszy też urządził odczyty publiczne naprzód w sali
gimnazjum katolickiego S. Maryi Magdaleny a póź-
niej w pałacu Działyńskich, naprzód o literaturze
niemieckiej a potem o estetyce, a przykładem
swoim zachęcił i innych mężów światłych do naślado-
wnictwa, skutkiem czego Jędrz. Moraczewski roz-
począł wykłady historyi polskiej, Krautho-
fer encyklopedyę prawa, a dr. T. Matecki o chemii.
Wykłady te zgromadzały znaczną bardzo
publiczność różnych stanów, obojętnej płci i wszelkiego
wieku, dającą dobre świadectwo o pragnieniu wiedzy
i nauki naszego społeczeństwa, a w odczytach tych,
prawie improwizowanych pokazał Libelt, że zarówno
jest mistrzem pisanego jak i żywego słowa.

Nie umijący powierzyć sobie, wzrostu ledwie
miernego, choć silnego i zwięzłego, postawy nieco przy-
garbionej, z twarzą ciężką, ospą, którą za młodych lat
był przebył, zaszarpaną, z której ściecia przecięła para
dużych, jasnych, miłego blasku oczu, miał Libelt, czy
w rozmowie potocznej, czy też w wykładzie naukowym,
rzadką siłę pociągającą. Mało kto, jak on, umiał
piękną i jasną myśl przybierać w nadobną słów szatę.
Jak srebrzysty strumyk przez kwiatem dziane łąki, tak
Karolowi płynęła potocznych słów fala, czy to w po-
fuńdję gawędce wesołe opowiadał anegdoty, czy w pod-
niosłym wykładzie odkrywał zachwycenemu słuchaczo-
wi tajniki oderwanej wiedzy. Na rozległych polach
różnorodnej nauki byłym był domowym, jasnym
a zrozumiałym wykładem dawał wyraźne świadectwo
rozległej swojej wiedzy i pociągł nie wymuszonym,
samodrodnie jak zdroj pływającym i nadobnym wykładem.
Wspomnieliśmy już, jak słodczy obójcia uzdrowiła
niegdyś kaleki umysł czarną melancholią przyćmione-
go młodzieńca, tu z własnego doświadczenia przytoczyć
i dać świadectwo możemy, że wykłady ówczesne Li-
belta całą naszą światlejszą publiczność a mianowicie
młodzież porwały ku niemu nieudaną uwielbieniem
i przywiązaniem.

Wielu z zasłużonych później krajowi i umiejęt-
ności mężów z tych wykładów Libelta czerpało naukę i
zapał do niej oraz piękne wskazówki, jak się do niej
przykładać, jak ją na ogólny pożytek obracać należy;

wielu z rówieśników jego chętnie się łączyło pod jego
kierownictwem do wspólnej pracy na polu naukowem.

Najdobitniejsze świadectwo, jak silnym był ten,
powiemy, magnetyczny wpływ jego, nauczania i
obcowania, daje następująca okoliczność. Z nastaniem
względniejszej nieco polityki rządu względem mieszkań-
ców W. Ks. Poznańskiego Polaków, o której wspomnieliśmy,
pozwolono także Libeltowi, po zlanym po-
nownie egzaminie nauczycielskim, udzielać lekcyi w
protestancko-niemieckim gimnazjum Fryderyka Wil-
helma w Poznaniu jako nauczycielowi nadetatowemu.

— Sucha materyja wykładu, matematyka, w ustach Li-
belta i w sposobie jego nauczania takiego nabrała
uroku, że (co żadnemu nie przypało w udziale profes-
orowi) młodzież, i to wyłącznie niemiecka, owaczą po-
chodu z pochodniami i pieśnią uczciła ulubionego na-
uczyciela.

O ile żałować wypada, że zbieg fatalnych okoli-
czności nie pozwolił zająć miejsca Libeltowi na jakiej
katedrze akademickiej, przytoczone co dopiero objawy
dowodzą najwymowniej.

Z tej pory datuje też założenie pisma miesięcznego
pod tytułem Rok za inicjatywą Libelta a pod redakcyą
J. Moraczewskiego i zamieszczone w tymże rozprawy
Libelta: O miłości ojczyzny; O odwadze cywil-
nej; O wychowaniu ludu i innych nie mało, które
same dla siebie składają się na wieniec niespożytej sławy
dla autora i obok wspomnianych wykładów publi-
cznych ustnych najwięcej się przyczyniły do rozgłosu
i popularności imienia Karola Libelta jako głębokiego
myśliciela i znakomitego stylisty.

W tymże czasie a mianowicie w toku wykładów
swoich matematycznych w gimnazjum Fryderyka Wil-
helma wydał Wykład matematyki w dwóch tomach,
a dalej Estetykę i Filozofię i Krytykę.

Za jego inicjatywą i gorącym współpracownictwem
Poznańskie, przed niedawnym czasem zapadłe skutkiem
wypadków politycznych w rodzaj odrętwienia i apatyi,
zawrzało niezwykłą czynnością naukową i publicysty-
czną, oddziaływającą ożywczo, możemy to twierdzić bez
przesady, na wszystkie inne dzielnice Polski.

I na polu prac społecznych ruch wczorasz rozwinął
się nie pośledni. Przedował tutaj nieodżałowanej pa-
mici druch z imienia i pod niejednym względem druch
Libelta z usposobienia i gorąca patriotycznego, dr. Ka-
ról Marcinkowski. — Związani przyjacielską zażyłością,
równie gorącą ożywności miłością ojczyzny, równie wyłani
na poświęcenie wszystkich prac i zachodów życia dla
dobra pospolitego, zespolonemi siłami jeli dźwigać sprawę

publiczną. Wówczas to Libelt wypracował projekt sto-
warzyszenia, obejmującego wszelkie niemal dziedziny
życia naszego publicznego.

Pomysł szeroki bardzo rozmiarów, częścią w szcze-
gółowym ustroju, częścią w ogólnym zarysie, chciał
wprowadzić w życie niemal te wszystkie kształty prac
naszych organizacyjnych, które powoli i pojedynczo póź-
niejsze czasy i okoliczności powołały u nas do istnienia.
Program pracy całego pokolenia mieścił w sobie i orga-
nizacyą towarzysztwa rolniczego, pomocy naukowej,
oświaty, przemysłu i finansowego nawet zespolenia.

Więcej pozytywny i praktyczniejszy umysł Marcin-
kowskiego wybrał z wielostronnego pomysłu to, co na
razie zdawało się najwięcej potrzebnem — towarzystwo
naukowej pomocy — a poparty pomocą M. hr. Miel-
żyńskiego, G. Potworowskiego, J. Szuldrzyńskiego, ks.
kanonika Brzezińskiego i innych, powołał do życia in-
stytucyą, chlubę przynoszącą założycielowi a trwały
i nieoceniony pożytek społeczeństwu, któremu służy.

Nastaly czasy smutniejsze. Emigracya od czasów
konfederacyi barskiej, Kościuszki i legionów w dobrą
była u narodu uciśnionego pamięci. — Generalicya za
czasów konfederacyi z Węgier i Niemiec kierowała ru-
chem powstańczym. Kościuszkę z wygnania drezdeń-
skiego wrócił do kraju, by powstającemu przewodniczyć
narodowi. Legiony w części przynajmniej wyspiewały
sobie powrót z ziemi włoskiej do Polski. Myśl emi-
gracyi masowej, w r. 1831 na tych wykolyšana wspo-
mnieniach, skoro czynem się stała i doznała tryumfal-
nego prawie przyjęcia ze strony ludu w Niemczech
i Francyi, nie dziw, że pod takimi okolicznościami prze-
mieniła się w umyśle uczestników swoich w rodzaj do-
gmatu zbawienia Polski.

Nie tu miejsce rozstrzygać pytanie, kto więcej za-
winął, czy ci, co krwawą grozą wyparli tysiące ludzi po-
ważnych nauką i pracą, urodzeniem, majątkiem i nie-
podejrzaną chęcią służenia dobrej sprawie, co ciężkim,
nieudzielnym i nierozumnym przesładowaniem przysparzali
te emigracyi ciągle świeżego kontyngentu; czy ci, co
mimo tego, że się widzieli wyrzuceni z kraju i wszel-
kich związków bezpośrednich z własnym społeczeństwem,
czuli się powołanymi i uzdolnionymi kierować i prowa-
dzić sprawę publiczną. Faktem jest, że w onych czasach
emigracya polska, znajdując swobodę słowa i czynu, po-
czuwała się w prawie i obowiązku, wedle przekonania
odnośnych aktorów, czy to na drodze zabiegów diploma-
tycznych, czy sposobem kłopotliwych rewolucyjnych, wyręczać
kraj uginający się pod ciężarem przesładowań narodowo-
politycznych; faktem i to, że w ogóle kraj wyręczenie to

jego obrębem tego, co nawet po zatraceniu jego jeszcze istotę jeśli nie plemiennej to politycznej narodowości stanowi, nie mieli myśli narodowej, nie mieli historii narodowej, nie mieli literatury, nie rozwinęli duchowego życia, nie mieli moralnej podstawy, na którejby było można oprzeć obronę narodowego żywiołu.

Inaczej u nas. My mamy naszą historię, nasze zasługi cywilizacyjne w ogólnych dziejach Europy, mamy naszych Chrobrych, Batorych, Czarnieckich, Sobieskich i Kościuszków, mamy wielkich ludzi nauki, poezji, sztuki narodowej, mamy więc i dzięki Opatrzności i żywotności naszej poważny materiał, na którym obronę narodowego istnienia oprzeć można. Brońmy go tedy na wewnątrz, im bardziej zagrożony na zewnątrz. Okoliczności, jakkolwiek na zewnątrz tak bardzo nieprzyjane, nadają się ku temu tem lepiej na wewnątrz. Owe liczne a na całej przestrzeni prawie działu naszego pod panowaniem pruskim odbywające się w celu obrony języka zgromadzenia ludowe użyczyły grunt — a jeżeli nie spowodowały zamierzonego już bezpośrednio rezultatu, mają pośrednio tę wielką zasługę, iż rozbudziły samowiedzę ludu, iż go zainteresowały w sprawie obrony języka ojczystego, że go zamieniły z dobrodusznego i pocziwego ale bezwiednego narzędzia sprawy narodowej na świadomy siebie i jej celów czynnik.

Stało się tu jak w owej przypowieści o ojcu, który umierając kazał synom szukać zakopanego skarbu pozostawionego dziedzictwem w winnicy. — Szukając i kopiąc nie znaleźli skarbu, ale robotą swą dokopali się istotnego skarbu, bo użyczyli grunt w winnicy i zebrali z niej obfite plony. Owe wieści nasze i zebrania ludowe, owe petycje, adresy czy deputacje nie zyskują także może tego, co chciały, ale co zyskały już niewątpliwie a co ważniejsze od wszelkich gniewów i zachcianek germanizacyjnych zielonego stolika, to samowiedzę ludu aż do najniższych warstw jego, to samowiedzę mas w obronie narodowej sprawy.

Z takiego położenia rzeczy korzystać według nas należy a nie zatrzymywać się pod żadnym warunkiem na połowie drogi. Sprawa języka naszego w obec rządu i organów jego przepadła najprawdopodobniej chwilowo i wśród obecnych prądów. Odwrócić złego nie potrafimy tutaj i nie pozostaje nam nic innego, jak pozostawić tym, którzy chcą, swobodę ich eksperymentów germanizacyjnych.

Za to jednakże należałoby się czy to w piśmie czy to na zebraniach ponownych odezwać do ludu i uczynić mu w jak najpopularniejszy sposób rzecz, świadomą to, co niniejszym wypowiadamy a co zapewne jest niewątpliwą prawdą. Należałoby się odezwać do ludu mniej więcej w sposób następujący: Nie udało nam się, bo jesteśmy słabi a oni mocni, ocalić praw języka naszego w stosunku z władzami i rządem. Pamiętaj jednakże, ludu, że masz swoją żonę, swoje dzieci, twego sąsiada i przyjaciela, swoją domową zagrodę czy chatę. Syn twój pójdzie do szkoły i do wojska, gdzie go będą oduczać być Polakiem a ty chcesz przecież, aby pozostał tym, czem się urodził a czem ty sam jesteś. — Staraj się więc przy twym ognisku w obrębie czterech ścian twego domu dać dziecku twemu taki zasób zdrowej strawy

i wskazówki, jakie z różnych obozów emigracyjnych odpowiednio koła miejscowe odbierały, bez szczególniejszego namysłu i oporu przyjmowały.

Dodać trzeba, że fermentacja teorii politycznych ścierających się w owym czasie przez całą Europę, zwiastowała niewątpliwie niedaleki wybuch groźny i stonowczy, z którego ci, którzy ideą swobody ludów byli przejęci, najlepsze dla tej sprawy wzięli sobie rezultaty.

Towarzystwo demokratyczne emigracji polskiej w Paryżu, propagując na francuską modłę idee o wszelkich władztwie i braterstwie ludów, zarzucając za pośrednictwem gestu wysyłanych emisariuszów sieć spisku przez wszystkie zabory ziem niegdyś polskich, czuło bardzo dobrze, że bez poparcia osób wpływowych w kraju zamiarów swoich nie będzie mogło przeprowadzić. Nic dziwnego, że w Poznaniu przedsięwzięciem na Libelta, zwróciło oko i wszystkich użyło sprężyn, aby go do współdziałania pociągnąć.

Politycy sukcesu, mądrzy pojutrze niejednokrotnie zarzut czynili Libeltowi z tego, jak on, człowiek o całej głowie przenoszący naukę i poglądem dziejowym koryfeuszem towarzystwa demokratycznego jak Alcyatę, Helman lub Mierosławskiego, mógł dać się wciągnąć do niefortunnego ich robót politycznych. Kto przecie te czasy zapamięta, kto sobie uprzytomni, jak niejako w powietrzu czuć było ten wybuch, który w dwa lata później nastąpił, kto patrzył na to, jak prześladowanie polityczne w kraju zamiast łagodnieć i ustawać, rosło i wzmacniało się z dnia na dzień, kto rozważy, że on, dziecko ludu, błogosławieństwo światła i wolności czem przedziwnie pragnął temu ludowi przysporzyć, że gorący patriota uciemiężony naród co rychlej z ucisku i z poniewierania chciał wydobyć, że przeświadczony o sile jego a wierzący w szczytny i prawdziwie chrześcijański dogmat braterstwa ludzi nie wątpił, że za pierwszym znakiem potrafił cały naród powstać, silny jako Samson biblijny i w perzynę i proch zetrzeć ciemiężycieli, ten i krok Libelta, jeżeli nie usprawiedliwi, to przynajmniej wytłumaczy. Wszakże śpiewak Nieboskiej komedii i Irydion, a w bardzo odmiennych wychowaniu i wyrosły wyobrażeniach politycznych wołał w pieśniach swoich owego czasu:

„Zagłębienie pieśni — wstańcie czyni moje.“

A i to pewna, że jeżeli kto, to Libelt do ruchu tego przystępował z pełną i dobrą wiarą. I nadszedł dzień 16 lutego 1846 na powszechnie przeznaczony powstanie, a w zaborze rosyjskim świątyni knuty, zaskrzypiały szubienice i Sybir nową hekatombę ofiar pochłonił.

narodowej, aby się inną podawaną z zewnątrz nie struło. Ucz je więc kochać wiarę swoją i twój ojczysty język, ucz je ojczystych dzieł, każ mu się uczyć języka ojczystego z tego, co mądrzy, uczeni a uczciwi Polacy stworzyli. — Środkiem do tego jest książeczka polska, którą kup, jeżeli możesz, którą pożycz, jeżeli na nią nie masz, którą możniejszy brat twój w surducie czy w sutannie dać ci winien i da ci z pewnością, skoro jej zażadasz.

Otóż mniej więcej treść tego, z czémby się w drugiej seryi wieców czy zebraniach ludowych do społeczności wiejskiej naszej zwłaszcza odezwać należało a odezwać należało jak najwznieśliwiej.

Jest to istotnie zagadka kolumbowego jaja, choć dotknięta ale nie rozwiązana jeszcze. — Wieszcz nasz zgasył Wincenty Pol śpiewał w jednym z ostatnich swych utworów O domu polskim jako o ostatniej a niezdojbytej twierdzy narodowego istnienia i narodowej przyszłości. Łabędzi śpiew ten sędziwego wieszczu był wyśpiewanym po prostu z istniejącego od kilkadziesiąt lat faktu, z dzieł wyższych warstw społeczeństwa naszego, bo komuż nie wiadomo, że dom polski był istotnie ową niezdojbytą polskości twierdzą, owym przybytkiem namaszczenia narodowego, z którego syn polski wychodził bezpieczny na wszelkie próby i doświadczania wrogiego często zewnętrznego świata. Teraz chodzi jednakże już nie tylko o dom, ale o chatę i strzechę polską. Niechaj i chata polska równie jak dom polski będzie świadomą zadania i przeznaczenia swego narodowego. Niechaj wie, że i ona jest twierdzą narodowego istnienia; niech wie, że wszelki nacisk zewnętrzny odbija się jak tępa strzała od twardego puklerza, skoro i chłop polski będzie się czuł Polakiem i da namaszczenie narodowe pod strzechą swą dziecku swemu na całą przyszłość żywota.

Otóż myśl, którą poddajemy niniejszym troskliwym okółu dobra publicznego. Niechaj się nad nią zastanowić, niechaj rozbudzać samowiedzę ludu w obrębie granic obrony naszej wewnętrznej. Niechaj naucza lud tego, co wyższe warstwy naszego społeczeństwa wiedzą i praktykują oddawna. Zadaniem to nowych może a systematycznych wieców, pism ludowych, zadaniem wreszcie istniejącego już Towarzystwa oświaty ludowej.

Wiadomości urzędowe.

Przeniesieni zostali sędzią powiatowy Trusen w Pleszewie do sądu powiatowego w Wrześni, sędzią powiatowy Eymann w Rawie jako sędzią miejski do sądu miejskiego w Wrocławiu, sędzią powiatowy Waldmann w Twardogórze do sądu powiatowego w Krotoszynie.

Sędzią powiatowym mianowany został asesor sądowy Peok przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Krotoszyńskiego, 9 czerwca.

(Niepodpisany gość.)

Dnia 4 czerwca r. b. w pierwsze Święto Zielonych Świętek p. Czapski, dziedzic dóbr cerekwickich powróciłszy z kościoła, gdzie zwykle liczni parafianie bez księdza sami, jak mogą, nabożeństwo odprawiają, naj-

nał — w Galicji szeroką łuną buchnęła hajdamacka pożoga i bratobójcze noże przebiegłej policyi kierowane ręką krwi strumieniem zalały wacie podryw powstania, w Pruszech zapelnili się więzienia.

Jednym z pierwszych uwięzionych był Karol Libelt. Wzięty naprzód w Poznaniu, dalej w Sonnenburgu a nareszcie w Moabie pod Berlinem, mimo twardego i długiego (przeszło dwuletniego) więzienia, mimo natarczywych badań śledczych, ni na duchu nie upadł, ni się zaparł przekonań swoich politycznych, ni zeznaniami swoimi skompromitował któregośkolwiek z towarzyszy niedoli. W obronie swojej przed trybunałem* nie siebie on bronił ale sprawy uciemiężonej ojczyzny. Przekonany i uczący, że w każdym nieszczęściu i prześladowaniu najlepszym lekarstwem skupienie ducha i praca i lata więzienia swego odznaczył znakomitemi pracami literackimi, mianowicie wydając Feleton polityczno-literacki** i Dziewnie orleański. Śliczny to obraz historyczny i pewnie niepodważalny twierdząc, że Libelt ten właśnie przedmiot obierając, na równoległym pod wielu względami epizodzie historycznym chciał dać przykład, czego dokonać może nawet słaba i prosta dziewczyna, kiedy bożem uniesiona jest natchnieniem a poparta bohaterstwem wysileniem narodu. Pracami temi więzieniem wysoki wartości historycznej i literackiej, dał Libelt niepomniennie chlubne świadectwo charakterowi swemu i podniosłości umysłu, który w obec ciężkiego prześladowania, w obec oskarżenia na śmierć nawet potrafił zajmować się z rozumą i spokojem prawdziwego mędrca i chrześcijanina badaniami historycznymi.

Wyrok trybunału skazywał Libelta na dwudziestoletnie więzienie fortecne a mało było widoków, ażeby założona apelacja jakąkolwiek tego wyroku przynieść mogła ulgę.

Trybunał dziełom przeciw innemu napisał wyrok. Jatrząca się rana ustroju politycznego Europy Polska była i jest podobno jakoby barometrem atmosfery rzeczy publicznych. Kurczowy ruch powstańczy w Polsce r. 1846 stłumiony rzezią, pożogą i kajdanami, był drgnięciem społeczności europejskiej w tym się napróżd

*) Vertheidigungsrede vor dem k. Kammergericht zu Berlin in der Sitzung v. 7 September 1847.

**) Feleton literacki zawiera: Polska i reformatorowie (ulepszenia stosunków ludu). Kompozycje Dobrzyńskiego. Jenerał Jackson. Wojna amerykańska. Proces czeladzi stolarskiej w Paryżu. Pauperyzm. Lady Stanhope. Stosunki religijne Ameryki. Bilow Kummerow. Sprawa konstytucyjna w Pruszech. Demokracja XIX wieku. Reformy judaizmu. Kilka recenzji.

spokojniej wziął się do czytania gazety w swym pokoju, gdy wtem wchodzi służący i melduje, że król. komisarz obwodowy z Jarocina p. Lindner wszedł bez żadnego opowiedzenia się na pierwsze piśto pałacu, chodzi po pokojach i szuka czegoś a żandarm na koniu objężdża pałac.

P. Czapski natychmiast pospieszył na górę, a ujrzawszy w samą rzecz komisarza, samowolnie tamte gospodarujące, zapytał się z oburzeniem najświeższym, jakim prawem dom jego tak bezprawnie nachodzi i wyzywa go, aby natychmiast dom jego opuścił.

Komisarz na takie dictum acerbum bez żadnej podstawy oświadcza, że widział ks. wikaryusza Hertmanowskiego tylekroć już ściganego, wchodzącego do pałacu, i że za nim pospieszył, by go pochwycić. Trzeba chyba przypuścić, iż był to wymysł, bo jeżeli kiedy, to w Zielone Święta noga tego księdza w pałacu nie postąpiła, co całe otoczenie pałacowe poświadczyć może.

O czém też p. Czapski wiedząc dobrze oburzony tak niewłaściwym postępowaniem władzy policyjnej, tem bardziej, że już kilkakrotnie rewizye u niego za ściganym księdzem najdowodniej też władzę przekonać mogły, że się w pałacu nie ukrywa i po gorzkich wymowkach zażądał od komisarza mandatu do rewizji pałacu.

Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy mu gorliwy urzędnik państwa pokazał mandat szukania i pochwycenia księdza, ale w nim ani słówka nie było upoważniającego do odbycia rewizji w pałacu. Nie chcąc gwałtu robić zaproteściował p. Czapski uroczyste przeciwko nieprawnej rewizji. Mimo protestu odbył komisarz rewizję najczelniej w pałacu ale na próżno, bo trudno coś znaleźć, czego nie ma. Całą tę sprawę, jak słyszysz, oddał p. Czapski do prokuratury w Pleszewie, opierając się na § 123 kodeksu karnego. Ciekawa rzecz, jaki skutek słuszneto zażalenie odniesie?

Lwów, 8 czerwca.

(Miejskie wybory. — Komitet wyborczy centralny. — Odezwa do kraju. — Sprawa oel od księdek. — Emigracja chłopska. — Festyny.)

(T) Wybory uzupełniające do reprezentacji miejskiej odbyły się przedwczoraj nadzwyczaj spokojnie, — jakkolwiek dwa ze sobą walczyły komitety, tj. komitet tak zwany miejski, związany w ratunku i komitet związany przez grono właścicieli realności miejskich. — Mimo to odbyły się wybory, jak powiedziałem, nadzwyczaj spokojnie, bo prócz tych komitetów bardzo mało kto się temi wyborami zajmował. Gazeta n. r. nawet otwarcie oświadczyła, że całą tę sprawę wyborczą dla tego nie troszczy się, ponieważ przyjdą wnet ważniejsze nierównie wybory do sejmiku, któremi szczerze zająć się wypada, — dla tego teraz nie należy zużywać sił wyborców! Udział w wyborach wtorkowych był tak mały, że na 6000 przeszło wyborców głosowało ledwie 1200! List z nazwiskami 24 kandydatów kursował kilka gatunków. Każdy komitet, każde kółko miało swoich agentów, którzy wyborcom swoją listą zalecali i wciskali. Jeden z kandydatów do Rady sam nawet za sobą agitował, nie ufając widać nikomu, sam stał na schodach i prosił idących do głosowania wyborców, by za nim głosowali, podawał im listę, na której jego było nazwisko a chcących za inną głosować listą prosił, podając im ołówek, by jego imię wypisywali. Obrzydliwe to narzucanie się jednym śmieszko, drugich oburzało a kandydatowi z pewnością do osiągnięcia tak gorącego przez niego upragnionego godności radzieckiej nie pomogło. Obliczenie głosów jeszcze nie ukończono, to jednak jest już wiadomością, że kandydaci komitetu miejskiego przeszli bardzo znaczną większość głosów.

Komitety zajmujące się wyborami do sejmiku odbyły wczoraj dwa posiedzenia pod przewodnictwem swego prezesa p. Piotra Grosa. Wszyscy członkowie byli obecni prócz p. Kamińskiego. W miejsce jego brał udział zastępca hr. Zamojski. Przedmiotem obrad była odezwa do kraju wydana się mająca, zredagowana przez komisję złożoną z pp. Juliana Czerkawskiego, dra. Wereszyskiego i dr. Zukra. Po dłuższych rozprawach i przyjęciu poprawek p. Janki uchwalono ostatecznie jej brzmienie i oddano do druku. Przy sposobności tych obrad przekonano się, że powołaniem do składu komitetu znanego centralisty, rabina Loewensteina, uważano sobie kulę do nogi i uniemożliwiono prawie harmonijne komitetu działanie. Ciała, którego

objawiającym narodzie, któremu ucisk polityczny systematycznie mickolajowego najboleśniej dawał się we znaki. Gromadzący się od lat trzydziestu w Europie materiał rewolucyjny pod nastającym naciskiem absolutyzmu tem silniej fermentował. Kwestya reformy wyborczej spowodowała 22 lutego 1848 r. w Paryżu rewolucję, która nie tylko zmioła z tronu króla Ludwika Filipa i jego dynastję, ale prawdziwie wulkanicznym wybuchem wstrząsnęła w posadach całą Europę. Włochy, Austria, Prusy na grom paryżki żywym odpowiedziały echem. Dzień 18go marca w Berlinie pamiętny w dziejach Prus, pamiętny jest uczestnikiem i świadkiem wydarzeń dnia owego Polakom. Pod naciskiem ruchu rewolucyjnego widzi się król zniewolony obok nadania swobod konstytucyjnych krajowi udarować amnestją skazyanych na śmierć i długoletnie więzienie Polaków. Lotem błyskawicy roznosi się po stolicy dnia 20 marca wieść o wydanej dla Polaków amnestji, tysiące ludu zbiera się przed otwierającymi się bramami więzienia w Moabie i uwolnienie skazańców przemienia się w pochód tryumfalny improwizowany ale jak mało który ogromem i powszechnym uniesieniem wspaniały. Libelta młodzież akademicka bierze pomiędzy siebie prowadząc do gmachu akademii, gdzie uwięziony, w dziękczynny przemowie sławi braterstwo ludów, nieustannie przyjmowane okrzykami.

W Frankfurcie nad Menem zjazd najznakomitszych publicystów niemieckich — (tak zwany Vorparlament) pomiędzy innemi uchwała rezolucję, że rozbiór Polski ohydna jest zbrodnią polityczną, że na Niemiec ciąży obowiązek znanania tej plamy. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV. na wniosek deputacji z W. Ks. Poznańskiego, do której uwolniony co dopiero z więzienia Libelt powołany przez kooptację przystępuje, rozporządza reorganizacją narodową Poznańskiego i jenerał Willisen jako komisarz królewski odbiera polecenie przeprowadzenia tej reorganizacji. Willisen poufnie oświadcza, że nadeszła chwila wspólnej przeciwko Rosji akcji. — W Poznaniu pod hasłem zbratania Niemców i Polaków tworzy się komitet narodowy centralny, do którego wstępuje Libelt, który, wróciwszy z więzienia z Berlina, zaledwie maczas po dwuletnim rozłączeniu powitał i uściśnął stęsknioną żonę i dzieci. Po prowincyi lud i młodzież zbierają się i organizują po wojskowemu; emigracja z roku 1831 kolumnami wraca do kraju, by w przewidywaną walce z Rosją czynny wziąć udział. — Libelt w komitecie centralnym stara się o utrzymanie pokoju i porządku, konferuje z komisarzem królewskim Willisem, przyjmuje młodzież akademicką, która się

członkami są z jednej strony patriota Henryk Janko a z drugiej centralista rabin Loewenstein niewiele do brego zdziałać może. Teraz zawiąsł jest los przyszłych wyborów od delegatów, których obwody wybrał mają, a których wybór uchwalona wczoraj odezwa komitetu krajowy zaleca. O ile wiadomo mają wybory do sejmiku odbyć się w sierpniu. Czas więc już najwyższy do rozpoczęcia organizacji kraju, do tworzenia komitetów miejscowych, wyboru delegatów mających w obwodach kierować wyborami wyborców, a następnie posłów, wyszukać kandydatów i torować im wczesną drogę. Dobrze więc, że komitet centralny rozpoczął już akcję. Byłe zjazd delegatów jak najprędzej zarządził.

Sprawą cła od księdek sprowadzonych do Galicji i Królestwa z Rosji zajęło się już i ministerstwo węgierskie. Jak swego czasu donosiłem, przeszli petycje swoje, księgarze lwowscy i krakowscy delegatom Smoleń i Chrzanowskiemu a ci poparli je gorąco w gabinecie węgierskim. Otrzymali oni przyrzeczenie, że ministerstwo węgierskie, nie będzie przeciwnie zniesieniu tego cła.

Emigracja chłopska z Jasielskiego i Tarnowskiego do Ameryki, zajęły się już władze rządowe, jak widać z wstępnego artykułu wczorajszego urzędowej Gazyety lwowskiej, która także, jak wam donosiłem wymienia ks. Orzechowskiego, jako głównego motora tego ruchu między naszym ludem.

Pogoda mamy od tygodnia stała. To też i tak zwanych festynów ludowych bez liku. W ogrodzie miejskim, w strzeleczku, u Kisielki, u Grunda itd., pełno. W Zielone święta odbył się u Kisielki nad stawem festyn na korzyść funduszu pomnika dla śp. Goszczyńskiego, za rogatką u Grunda festyn z teatrem na dochód „kopa Unii“ a w ogrodzie miejskim festyn na korzyść towarzystwa „pracy kobiet“ i festyn na korzyść „Gwiazdy“. Zapowiedziane zaś są na najbliższe dni: wycieczka koleją do Starego Siola, na korzyść towarzystwa „Harmonia“ mającego utworzyć kapelę miejską, festyn na korzyść wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczańskich i festyn na korzyść straży ognio- — widocznie. Widzicie więc, że zabaw publicznych nie brak u nas.

Filadelfia, w maju.

(Z wystawy filadelfijskiej.)

Jak zapowiedziano — tak też odbyło się otwarcie wystawy filadelfijskiej dnia 10 maja. Deszcz i wicher dnia poprzedzającego ze wschodzącym na nowo słońcem ustąpiły łagodniej, miłej wiosny pogodzie. Zostało wprawdzie za wiele błota po drogach i ścieżkach, ale z wierzchu dosyć było słońca i ciepła, by się można było otwarcem wystawy cieszyć. — Na otwarciu tem było pewno 100,000 ludzi — inni mówią o dwu razy większej liczbie; jedna kasa wystawy wie na pewno, ile rzeczywiście było. Orkiestra, kierowana przez p. Thomasa, zaczęła ceremoniją koncertem w rodzaju potpourri muzycznego na temata śpiewów narodowych; jednego li tylko w nim dosłyszeć się nie było można motywu, bo też nie wchodzi obecnie w system mody. Kto chciał, mógł się delektować nad byczków staccato lub wzdychać z lamentabile siamskim — ale głosu bratniego nie rozumiał. — Pan Thomas jest podobno patriotą z nad Renu. — Po adresie komisyi budowniczej, zdającego dzieło swoje w ręce dyrektorów wystawy, nastąpiła długa, emfaticznym tonem wypowiedziana modlitwa przez angielskiego biskupa K. Simpsona. — Marsz Wagnera, dobrze zaplany, pokryty licznymi oklaskami — ale wnosząc z tego, co lud z niego zrozumiał, nie przetrwa życia Karpińskiego piosenki: „Mój Filon drogi pod umówionym jaworem.“

Po zdaniu w krótkości sprawy przez p. Welscha, prezydenta w komisji finansowej wystawy prezydentowi Zjednoczonych Stanów, jenerałowi Grant, zawezwał ostatni w bardzo przyzwoitem, godnym i treściwym przemówieniu tak swoich jak zagranicznych przedstawicieli na wspólną radę, naukę, niby biesiadę przemysłową zastosowaną pracy jako ogólny wyraz Zjednoczonych Stanów. Krótko dotknął, że w przeszłym stuleciu wiegów jak ćwierć jego musiała być poświęconą na opędzenie się dziczy, wokoło zasiadłej. Nakoniec ogłosił wystawę za otwartą! Zaraz na te słowa odezwał się wspaniały chó: Haleluja! — utwór sławny sławnego Haendla z oratorium Mesjasz — za

w Berlinie w legion polski sformowała, w obozach zagrzewa ducha. — Wszakże już wyraźnie występują symptomata dwulicowej polityki sfer rządowych. Miejskowe władze cywilne i wojskowe najwyraźniej krzyżują rozporządzenia komisarza i komitetu centralnego, stają wreszcie układ, tak zwana konwencja jarosławiecka, mocą której wszystkie oddziały zbrojne mają być zwinięte i rozpuszczone z wyjątkiem czterech obozów po 1200 ludzi, jako kadry mającego się formować wojska narodowego. Libeltowi przypada drażliwa misja oświeśnienia układu zebrany oddział i spowodowania takowych do rozejścia się. — Rozżalone tłumy wołają: „zdrada,“ życie Libelta niejednokrotnie zagrożone, z tem wszystkiem przekonywający głos jego, poparty wdaniem się dowódców, powoli uspokaja umysły; ale zaledwie rozpoczyna się czynność, konwencja przepisana, jenerałowie Brandt, Blumen, Hirschfeld i Wedell z czterech stron nastają na nieliczne oddziały polskie, ażeby siłą i ostanki takowych rozpedzić. Potyczki pod Książem, Miłosławiem, Wrześnią, Sokołowem dodają wprawdzie świętą kartę krótkim dziejom tego ruchu narodowego, odważa ludu zaledwie kosami uzbrojonego, poczucie jego narodowe i pogarda śmierci i poświęcenie wymuszają wprawdzie i na dowódcach przeciwników niedwuznaczne uznanie, z tem wszystkiem siłą i organizacją wojskową zwycięża a braterstwo narodów polskiego i niemieckiego, inaugurowane orzeczeniem Vorparlamentu, fraternizacją na bruku berlińskim i poznańskim, kończy się rozlewem krwi w otwartą wojnę, gospodarowaniem i prześladowaniem band nadnotekich, pętnowaniem powstańców wziętych do niewoli, rozwiązaniem komitetu centralnego i odwołaniem jenerała Willisena a nareszcie demarkacją, t. j. podziałem W. Ks. Poznańskiego przez parlament frankfurtski.

Jeżeli na tém miejscu w najkrótszym streszczeniu damy ten rys ówczesnych wypadków politycznych, w których mniej więcej bezpośredni udział wzięły wszystkie warstwy, powiemy nawet, wszystkie jednostki społeczeństwa naszego, to nie tylko dla tego, że wybitne w przebiegu takowych stanowisko przypadło Karolowi Libeltowi, ale mianowicie dla tego, że zdaniem naszym ten piękny obraz, że tu zgodnie występowały wszystkie warstwy społeczeństwa naszego: duchowieństwo, szlachta i lud cały, w znacznej części kilkunastoletniej działalności Libelta było zasługą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie odezwały się w doli działa, wszystkie miasta dzwo-
niły, słowem ogólny loskot a wrzask puszczalek parowych
zdał się na dźwięk, że prezydent z cesar-
zową brazylijską, cesarz zaś z żoną prezydenta weszli
do głównej Hali.

Przechodząc wzdłuż tego znakomitego gmachu,
wzrostli przez komisarzy odnoszących wystaw i narodów.
Wszystkie wiele miejsc było takich, gdy nie było
widzieć prócz komisarza i asystentów. — Nie zatrzymu-
jąc się wcale, przeszli do gmachu machin (Ma-
chine Hall) i wprost udali się do machiny olbrzymia
Corliss z Rhode Island. Od jej ruchu wszystkie
ruchy prawie w całym gmachu zupełnie zawięły. —
Jakoż p. Corliss, dotykając jednej ręką, oddał ją pre-
zydentowi, drugą cesarzowi brazylijskiemu, na skinie-
nie ręką obaj pociągali za dane pręty i olbrzym Cor-
liss, silny jak 1500 koni, jakby sfornie dziecko ruszył
i cała hala zaworowała się w kierunku kołowych (pou-
bi) na przestrzeni 10 akrów ziemi. Długo pisano,
żółtą rozprawiano o maszynach wychodzących z war-
stwu p. Corliss. Trzeba widzieć oczyma jego utwór
na wystawie — a nie podobna nie skłonić się przed
geniuszem tego mechanika. Silnia ta składa się z 2
głównych cylindrów, w których grają pistony na 10
stop podnoszące się i natężając opadające. Koło obrotu
średnicy 30 stop, grube na obwodzie (dzwonach)
wysokość 56 stop, waży 56 tonów, obraca się z
wielką szybkością ledwie dostrzeżoną. Wszędzie czystość, ni-
czajnie żadnej woni oleju lub pary, lekni się jak nowe
człowiek, ruch jednostajny, nie słychać żadnego warcze-
nia, zgrzytu, chwiejności lub drgania i posłuszna woli
człowieka jak niewolnik tresowany.

Były podobno na wszystkich wystawach poprze-
dnie zawody z różnych przyczyn, ale w Filadelfii
były one do wyższego stopnia a co gorsza, że nie-
które z nich płyną z złej woli. Na przykład: zamó-
wiono z natarczywością miejsca; gdy dzień otwarcia
przeszedł, dowiedziano się, że proszący nigdy nie po-
jechał, aby co na wystawę posłać. Z innej strony
przesłano wiele rzeczy nie starannie, w litych ko-
nach lub przestarzałych z różnego rodzaju wystaw.

Dla tego że słuszny żal i gorczy wystąpiły
niektóre dzienniki poważniejsze przeciw takiemu lekce-
ważeniu. Nowojorski Herald, Times i Tribuna,
nawno najpoważniejsze dzienniki w Ameryce, wyrzu-
cają ostro niemieckiej wystawie zły smak, zły wybór,
niektóry brak i jakoby chęć zbycia byle czem amerykań-
skiej wystawy. Tribuna i Times, co tak sprzyjały
Niemcom w czasie ich tryumfów, o niemieckiej mówią
wystawie: „Myślimy wiele się od Niemców spodzie-
wali, tyleśmy dowodów przyjaźni dla Niemców dali —
oni nam na wystawę przysłali, o czem z ironią za-
wżne powiedzieli: to dobre dla Amery-
kanów.”

Times nie bez słuszności zaczepia artystów fran-
cuskich, szczególnież że artyści nie znani jeszcze, choć
by ich dzieła odgadywać, bo ani nazwisk ani treści
braków dowiedzieć się nie można. Można tu na-
miasowo wtargnąć, że artyści polscy więcej dodali sta-
nia, aby ich nie znano, bo oprócz portretu Smolki
w wydziale austriackim żadnego dzieła pedzła pol-
skiego odkryć nie podobna nigdzie. Komisarz austria-
cki ciępkę powtarzał jednemu z Polaków w Filadelfii,
jeden z naszych artystów nie tylko nie nie dał
nie proszony o udział nie odpowiedział ani słowa.

Główny gmach czyli Industrial Hall, ob-
rany, przystępny w okazach, smaczno, bez pretensyj
wewnątrz urządzone, oddał jedną trzecią część pod
wystawę amerykańskiego przemysłu i towarów. Jakoż
chodząc od wschodu na prawo całą zajmuje połowę
prócz innych części umieszczonych gdzieś indziej. Na
swoje stoja wystawy Meksyku, Holandii, Brazylii, Bel-
gii, Szwajcarii i Francji z jej osadami. Przeszedłszy
rodzowy transept, po Francji idzie Anglia, Kanada,
Australia, Indye Wschodnie i inne angielskie osady,
dalej Szwecja, Norwegia i Włochy. Na prawo zaś:
Niemcy, Austria, Rosja, Hiszpania, Egipt, a za nią
południowi Portugalja. Obok Egiptu Turcja, da-
lej Dania i znów mały dział dla szwedzkiej wojkowej
wystawy; ku południowi w linii z duńską i drugą szwe-
dzką mają swe wystawy Tunis i wyspy Sandwich. Po
szwedzkiej przy głównym przechodzie obszerne miejsce
zajmuje Japonia, za nią zaraz Chiny, a dalej ku zach-
odowi Włochy i Argentyna Rzeczpospolita,
w samym kącie Nowe Stany w Afryce — zwane
Orange, kraj dyamentów.

Choć różnie były zdania, w jaki sposób Ame-
rykanie urządzić swój wydział i długo nie widziano,
zrobionego w przeznaczonej przestrzeni, z godną
wielkolepności pochwały gorliwość — naraz reszta i do-
dateczna liczba rąk i przygotowane materiały. Star-
czyło tydzień dni i nocy i wszystko stanęło nie tylko
we właściwym miejscu lecz i w pożądanym porządku.

Honorowe miejsce to jest blisko rond point,
gdzie się nawa z transeptem przecina, naprzeciw mu-
zeum podniesienia, oddano na pokazy wyrobów z srebra,
złota i klejnotów. Tu widzimy głośnie na całe Stany
młoda Tiffany, Starr i Marcus z Nowego Jorku, Cat-
well z Filadelfii i fabryki Gorham.

Obok nich mniej cenne ale wyższe pod względem
sztuki, pomysłu i blasku platerowane wyroby p. Kew z
Bostonu. Zyrandole w tym wydziale służące za ozdobę
od wszelkich względem zasługują na uwagę jako oznaki
wielkich do-tatków i wyborowego gustu.

Charakterystycznymi amerykańskiej wystawy są
kawy wielkich krawców. — Wiadomo jest, że w Pary-
żu, Londynie a nawet w innych miastach człowiek
chęć się przebrać od stóp do głowy, może tylko wsta-
ć do pierwszego lepszego Marchand d'habits confes-
sionés, albo Ready made clothing Store. Ale czy to
brake rąk, czy dla innych przyczyn ten przemysł w
Ameryce postąpił i dalej i szerzej. — Magazyny kraw-
ców, zaczęły od tancerzy często zraszały z
krawców Piotrkowa czy Kaźmirza, aż do fashionable,
tędy pultownika od gwardyi mówią się po mia-
cach, miasteczkach, wsiach itd. Złag szafy czyli vi-
tryny tych panów na wystawie odznaczają się nieogro-
żoną rozmaitością konceptów, modą i fashion ogro-
żony. — I żołnierz i podrostek z warsztatu, młody i
ary znajdzie, co mu potrzeba lub nawet bez czego
być się może.

Tkaniny nowiej Anglii, jakkolwiek liczne, nie do-
dają doskonałości europejskiej, mianowicie pod wzglę-
dem kolorów i smakiem rysunków. — Fajany są
dobre, praktyczne i tanie, ale jedyna porcelana z Green-
glu w Nowojorskim stanie, kruchością raczej do
szkła podobna. — Fajury i gliniane naczyń z Phe-
nixe w Pensylwanii, idą o lepsze z angielskimi
go rodzaju wyrobami.

Chemicy Filadelfii wystawili leki, materiały apte-
czne, pachnidła wyborowego rodzaju.

Marmury niektóre, łupki, co się dają obrabiać
kawy marmuru, przedstawiają się w postaciach fonta-
n, statui itd. jedynie braknie Ameryce pięknego białe-
go kararyjskiego marmuru.

Niepospolitej wziętości szable p. Ames z Chicopee
w Massachusetts bardzo oczy psują nam i bratankom
naszym.

Inżynierowie cywilni i min urządzili w amerykań-
skim wydziale okaz swoich robót wykonanych i pro-
ponowanych — środków, jakich użyli w minach,
swoich odkrył i koni dla nowych tak górniczych jak
geologicznych poszukiwań i atlasów geodezyjnych, ni-
welacyjnych etc. O ile zauważyłem, publiczność, co
ten kątek otacza, zdaje się mniej szukać zadowolenia
niż nauki i pożytku.

Praktycy, co się przekonali o ważności drenowa-
nia, mogą i wielu przypatrzeć się sposobom w domu
z budowanym z rur do tego służących.

Jest między okazami przemysłu więcej jako
przedmiot ciekawości i dowód możności zastosowania —
ratanu czyli żonku (trzciny) do rozmaitego użycia
cały ogródek zrobiony z tego materiału, przyjmującego
wielkie formy, zgięcia, a jednak zawsze trwałego
i mocnego.

Meksykański dział naturalnie okazuje plody swych
bogactw kopalni; wszystkie prawie teraz w ręku ob-
cych, — bardzo ciekawy dla mineralogów odłam bru-
midu srebra 1300 funtów waży, i nowy minerał zwany
Libin. — Lawy niedawno wyrzucone z wulkanu
Ceboruco różne drzewa, leśne produkty, wlny, je-
dwabie i tkaniny albo raczej plecionki tak Meksykań-
dawnych jak teraźniejszych Kastyliów, indyan i me-
tysoń, są pamiątki z czasów Montezumy. — Najbar-
dziej w około tego okazu interesują odlewy z gipsu,
dawnych Azteków, domów, zamków i ich architek-
tury przed odkryciem Ameryki, z tą tajemniczością,
która przeszłość zakrywa tego rodzaju, wedle wszelkie-
go podobieństwa bardzo cywilizowanego, zanim go
fanatyzm nie wypili.

Brazylia od Filadelfii graniczy z Meksykiem tro-
chę na północ, trochę na zachód, co jest nie w zgodzie
z geografją. — Ale czarodziejskim wieszakom, co ten
pałac w pałacu wystawy zbudowały, wiele wolno.
Wszystko tu blizszy, wszędzie widać, że tam brylanty
płyną strumieniami a natura rozpieszczona ciąglem la-
tem, sili się tylko co piękniejszego porodzić. Tam też
jak w Indjach rodzicielstwo bolów nie zna; za to mi-
mo wszystkich usiłowań Don Pedra praca jest jeszcze
gorsza jak śmierć kara. — Wystawy brazylijskiej nie
odznaczają wyroby, sztuki itp. W budowlu w stylu
maurytańskim, pokrytym szklaną lśniąca dachówką
stoja kazy czyli leżące pod szkłem pudełka ozdobne
złotem i z kości słoniowej ramami, w nich ptaki o
piórach wymyślonych kolorów, obok różnej kawy, ry-
ż, mandiok, imbir, ogromne jam, sarsaparilla, ozdo-
bne farbierskie drzewa, — kauczuk, mahoni itd. Ham-
maki Indyan i różne pamiątki z przeszłości, oraz póź-
niejszych czasów tego nieprzestarzałego narodu.

Z pod tropików przenieść się do mglistej Holan-
dy, z nad Kordilierów spaść między niskie kanały
Gweldrii czy Fryzji to już trzeba mieć amerykański
pluk! Jednakże zajrzyjmy, co Zuluwatawskie mogą
mieć interesującego.

Naprawdę miejsce okazało otoczone wystawą nie tak
wysoką jak brazylijska, dużo jest gustowniej, bo tak
wyścakaną — kolory narodowe biały czerwony i modry,
dobrze jak mówią Francuzi zenią się! Ci, co widzieli
niderlandzką wystawę w Wiedniu, mówią że w Filadelfii
o wiele więcej i ważniejszych ma produktów.

Szczególniej okazy holenderskie cechują plany,
sekcje, modele i środki używane do osuszania i wybi-
cia kraju z morza. — I niezawodnie, kto osuszyc je-
zioro Harlem a teraz pumpuje przez zatokę Zuidersee
pod Amsterdamem, ten ma z czem się popisać. —
Specjaliści nie mogą się dosyć napatrzeć tym pomysłem
gieniałnym, śmiałym przedsięwzięciem i tej holenderskiej
wytrwałości.

Do przemysłowych okazów należą dywany z Delft,
podobne jak i przewyższające podobne wyroby z Smyrny.
Kołdry wełniane grube na cal, a wielkie, lekkie, gładkie,
i miękkie jakby pluszu kawałek. — Wyroby z puchów,
lłniane tkaniny, papier-maché, z niego roboty pokryte
lakierem wyrównującym japońskiemu. — Płotna olejne
kolorowane, blaszane wyroby. Chemicznych wyrobów
okaz najbogatszy na wystawie, wzór fermy i szkoły
holenderskiej, wyroby niewidomych z instytucji w Amster-
damie etc.

Belgia na wystawie nie graniczy z Holandją. —
Wiele tu jest przedmiotów podobnych holenderskim,
choć przypatrzysz się bliżej, tak się różnią jak
charaktery tych dwóch narodowości. — Wystawa bel-
gijska zdaje się być przepełnioną, mimo wielkiej dokła-
dności, systemu i doskonałości towarów i okazów.

Jedne wyroby żelaza, nie są dostatecznie reprezen-
towane: nieco strzelb zwirowanych w różnych stadiach
wykończenia, i naśladowanie florenckich robot: drzwi
żelazne. — Naturalnie koronki barbanckie czy też ma-
lińskie, czy brukselskie, gaudaiskie lub luwengijskie i
cechuję belgijską wystawę i damskich przyrządów wi-
dów.

Szwajcaryci okazy obok belgijskich na tém nie tracą;
jaj zegarki, jubilerka zawsze pilno przytrzymują widzów.
Rozwój szkolnego systemu najbardziej tu jest widoczny.
Mapy wielkie kraju dają dokładny obraz tej dolin, gór,
lodowców i pięknych jezior. — Kanton St. Gall przysłał
swe najpiękniejsze firanki. — Rzeźby w drzewie i z
drzewa, do różnego zastosowania rzeczy swój charakter
właściwy. — Urządzenie jest skromne szan-burb, nie
raz jakrawością.

Biuro komisarzy jest tu przy wystawie w mały
chalet. Braknie jeno raiz-de-vache, aby zapomnieć, że
się stoi w małym kątku szwajcarskiemu przemysłowo-
mu poświęconemu.

Angielska, niemiecka i wyżej nadmieniona amerykańska
wystawa, stanowią owe Bond point i mają nawy i
transeptu główne po frontach przechody.

Nie wiadomo dla jakich przyczyn Francuzi rozwi-
nęli tak późno i dopęlniały tak powoli swe okazy. Do-
tąd widzieć można porcelany i P. L. Marchand kominke
z tegoż materiału 15 stop wysokości, ozdobiony brzo-
kami o piękniejszego wykonania, i kolorowane vert a tiquie.
Porcelany i Majoliki Barbaizet, Blott, Jules Stoussaye,
Pupinfurpy Haviland, wszystkie piękne mistrzowskie. —
Akasamy, jedwabie, sukna i rozmaiteści i gustem się
odznaczają. Mody pokazywały, jak daleko fantazja i pie-
niądze starczyć mogą. — Jest kawałek falbany pani
Pompador, który miał kosztować 10,000 franków albo
raczej teraz jest wart tyle. — Szczęściem że nie na
sprzedaż, boby się pewno jakiś rwetes na giełdzie zdarzył.
— O książkach, narzędziach różnego rodzaju i jak wysta-
wa francuska da się z innemi porównać zostawiam do
następnej poczty.

* Holenderskie blechy są więcej sławne, niż same tkaniny.
Oni skupują po Europie płótna — dają im tylko potem imię
holenderskiego. — Pamiątki na własne oczy widziałem, jak
pani Plater posłała płótno swoje kupione jako holenderskie —
a w rzeczy samej tkane przez wilkimerkie dziewczki. — Odezwę
się z Niemcowskimi: „Spytajmy się sąsiadów, gdzie nasze
się podziały.”

NIEMCY.

* Berlin, 9 czerwca. Komisyja Izby panów
do ordynacji miejskiej zebrała się w dniu wczorajszym
dość licznie. Posiedzeniu przewodniczył nadburmistrz
berliński Hobrecht, który kilka dni przedtym był u-
myslnie w Magdeburgu, aby się porozumieć z sprawa-
dawcą komisji, nadburmistrzem Hasselbachem co do
głównych punktów ordynacji miejskiej. Jest przeto
nadzieja, że odnośnie obrady w Izbie panów nie po-
trwają długo. — Izba deputowanych zbiera się na
pierwsze posiedzenie po niedzieli na poniedziałku za
tydzień czyli 19 bm.

Po zamianowaniu pp. Bülowa i Hofmanna mini-
strami stanu, skład pruskiego ministerstwa jest nastę-
pującym: prezesem ministrów i ministrem spraw za-
granicznych jest ks. Bismarck, wiceprezesem gabi-
netu minister skarbu Camphausen, ministrem
spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, ministrem
sprawiedliwości dr. Leonhardt, ministrem wyznań
i oświecenia dr. Falk, ministrem wojny generał pie-
choty Kameke, minis. handlu dr. Achenbach,
ministrem rolnictwa dr. Friedenthal, wreszcie mini-
strami bez teki Bülow i Hofmann. Dwaj ostatni
są reprezentantami polityki cesarskiej w gabinecie
pruskim. Stopień i tytuł ministra stanu mają nadto:
minister królewski domu baron Schleinitz, pier-
wszy prezes najwyższego trybunału Uhden i szef
cesarskiej admiralicy, generał-piechoty Stosch.

Armia niemiecka na stopie wojennej ma liniowego
wojska 708,000 żołnierza wraz z oficerami, 215,000
koni, 1800 dział i 23,000 wozów. Rezerwa wraz z
landwerą daje 7 do 800,000 ludzi a z nową formacją
landsturm do 1,200,000 żołnierza. Poważna to li-
czba dwa miliony umundurowanego i uzbrojonego żoł-
nierza. Korpus armii niemieckiej liczy obecnie 39,000
żołnierza, dawniej liczył tylko 32,000.

Najwyższy trybunał wydał pod dniem 18 maja
rb. wyrok, którego zastosowanie będzie nową klęską
dla katolickiego duchowieństwa. Wedle tego wyroku
coadjutor lub cooperator w katolickiej dyce-
zyi albo parafii uważany jest za stanowiska prawne-
go jako pomocnicy duchownego, dodany do pomocy bi-
skupowi lub proboszczowi, i urzędowanie jego ustaje z
śmiercią odnośnego proboszcza lub biskupa, jeżeli w
nominacji nie powiedziano wyraźnie, iż funkcje jego
trwają i po śmierci odnośnego proboszcza lub biskupa.
Skutkiem tego wszyscy coadjutorzy i cooperatorowie
zamianowani przed emancypacją ustaw majowych, potrze-
bują do pełnienia swych funkcji duchownych po śmier-
ci odnośnego proboszcza lub biskupa, potwierdzenia
przez rząd.

Wedle informacji Vossische Ztg. nie jest mi-
nister Falk za obowiązkiem zaprowadzenia szkół
bezwyznaniowych ani też nie życzy sobie pewnego w
tej mierze przepisu w prawie szkolnem, natomiast
w pojedynczych przypadkach chce mieć prawo zezwalania
na zakładanie szkół bezwyznaniowych.

Książę egipski Hassan porucznik a la suite pier-
wszego gwardyjskiego pułku dragonów w Berlinie, podał
się do dymisji i otrzymał takową z rangą majora oraz
wysokim orderem. Książę Hassan odbywał studia na
angielskim uniwersytecie w Oxfordzie a wstąpiwszy na-
stępnie do wojska pruskiego pozyskał sobie względy
cesarza Wilhelma oraz całego dworu. Podał się zaś
obecnie do dymisji celem powrotu do Egiptu, gdzie jako
trzeci syn Khediwa ma objąć tę ministerstwa wojny.

FRANCYA.

* Paryż, 7 czerwca. Na wczorajszym posie-
dzeniu izby deputowanych toczyły się dalsze nad pro-
jektom do prawa p. Waddingtona obrady, które zresztą
żadnego nie budziły interesu. Natomiast złożono u
laski marszałkowskiej kilka ważnych projektów do
praw, z których jeden przedłożony przez p. Naquet
żąda przywrócenia rozwodów. Obecnie istnieje, — jak
wiadomo, we Francji tylko „séparation de corps.“ —
Projekt ten nie ma najmniejszego widoku, aby przez
izbę przyjętym został, gdyż stronnictwo kleryczne ma
w kraju obecnie za wiele wpływu, jak żeby projekta
takie, które i w 1830 i 1848 r. odrzucone zostały, li-
czyć mogły na powodzenie. Dwa inne projekta po-
dane przez deputowanego p. Destremx żądają jeden
uznania pożytku publicznego dla kanału pewnego —
drugi zaprowadzenia specjalnego abonamentu dla se-
natorów i deputowanych za jazdę kolejową do Wer-
salu. Inny projekt poda w tych dniach może już dziś
p. Marcon, członek stronnictwa radykalnego. Wnosi
on, aby wezwano ministra sprawiedliwości, by rozpo-
czął znowu śledztwo przeciw sprawcom i uczestnikom
zmarłemu stanu z r. 1851, które rozpoczął „haute cour
de justice“ a któremu cesarstwo przeszkodziło. Wyda-
ny wtenczas przez trybunał ten dekret, tajemnie rozpo-
wszechniany, uznawał Ludwika Napoleona Bonaparte-
go za wyjętego z pod prawa. P. Thiers był na tém
posiedzeniu obecny. Uderzyło powszechnie, że idąc
z dworca do sali posiedzeń izby deputowanych podał
rękę p. Gambecie; zdaje się więc, że dwaj ci znako-
mici mężowie stanu znowu się pojednali.

Od niejakiemu czasu ogłasza Opinion Natio-
nale listy podpisane przez „Singulusa.“ Autorem li-
stów tych, jak się jeden z korespondentów Köln-
sche Ztg. dowiaduje, jest p. Thiers, przez co, choć
same przez się są ważne, nabywają tém większego zna-
czenia. W liście ogłoszonym wczoraj stara się od-
Singulus wykazać, że Francya w obec kwestyi wscho-
dniej zajęć powinna stanowisko najzupełniej wyczeku-
jące. Gdyby przyszło do starcia, w takim razie mo-
głaby Francya, nie wypotrzebowaawszy sił swoich, wy-
stąpić zdanem Singulusa jako sędzia polubowny i w ten
sposób jednym zamachem odzyskać dawniejsze swe
stanowisko. Przy tej sposobności przytacza korespon-
dent następujący wypadek, jaki się zdarzył dnia one-
gdajszego u ks. Galliera. W pałacu księcia tego od-
bywał się koncert. Dla książąt orleńskich i ich kre-
wanych urzędowanie były siedzenia honorowe. Takie
siedzenia były urządzone dla pana i pani Thiers.
Przybyli oni później nieco niż potomkowie Filip Ega-
lité a ci — ks. Montpensier dał pierwsze do tego hasła
powstali z swych siedzeń i oddalili się, gdy pan i pani
Thiers miejsca swe honorowe zabierali.

Przed niedawnym czasem podaliśmy za Bion
Public szereg pytań, które dziennik ten wystoso-
wał do komendującego generała żałogi paryskiej co
do propagandy klerycznej w armii. Na pytania te
odpowiedział Avenir militaire, dziennik od-
grywający niekiedy rolę półurzędowego organu jena-
rata de Geslin, oświadczając, że Bion Public dał
się oszukać. Do sprawy tej wmieszał się tymczasem
Siècle i ogłasza kilka dokumentów na dowód, że to,
co Bion Public ogłosił względem zachowania
się niektórych jałmużników wojskowych, na prawdzie

się opiera. Są np. pułki, których kapelan ma prawo
udzielenia jednego dnia urlopu tym żołnierzom, którzy
się u niego spowiadają; ma to być nagroda pobożno-
ści a jest w każdym razie wyróżnieniem kapelana w
obec oficerów. Siècle dodaje, że posiada takie pi-
sane urlopy dla żołnierzy żałogi w Quimper, —
podpisane przez kapelana ks. Biger. Nie jest to zresz-
tą przypadek pojedynczy, bo kilku członków lewicy
posiada zbiór takich cedulek i chce takowe przedłożyć
w Izbie na dowód, że wrócono już znowu do postępo-
wania z czasów restauracyi. Sprawa ta poruszona
zostanie zresztą przy obradach nad budżetem wojsko-
wym. Prócz tego zebrano pewną liczbę antyrepubli-
kańskich małych broszur, które kapelani wojskowi roz-
dają żołnierzom. W pewnym szpitalu wojskowym
doprowadził kapelan wojskowy do tego, że dopuszczają
tam jedno tylko pismo i to Univers'a. O podob-
nych nadużyciach wielu donoszą i z innych stron.

Minister spraw wewnętrznych p. de Marcère
wniósł na posiedzeniu rady gabinetowej na podstawie
poprzedniego porozumienia, aby potrzebne jeszcze w
personale administracyjnym zmiany pozostawiono o-
sobistej jego decyzji, podawszy za powód tego żąda-
nia okoliczność, że prefekci nie okazali się wdzięczny-
mi za to, że ich dotychczas oszczędzano.

— 8 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu
przedłożył p. Rouland sprawozdanie z projektu do
prawa, dotyczącego ograniczenia bicia monety sre-
brnej. Prócz tego nadeszło kilka petycji klerikalnych
przeciw projektowi do prawa ministra oświecenia p.
Waddingtona. Następnie toczyły się obrady nad pro-
jektom nowego regulaminu dla obrad senatu a po u-
wiadomieniu marszałka, że pp. senatorowie za okaza-
niem osobistych biletów będą mieli wstęp przy wielkim
wyjściu wspomnianym przegladzie wojska, jaki się
dnia 15 bm. odbędzie w lasku buleńskim, wyznaczono
na wniosek p. Lavergne wybór senatora w miejsce
zmarłego p. Ricarda na dzień 16 bm.

Izba deputowanych zajmowała się na wczorajszym
posiedzeniu dalszą dyskusją nad projektem do prawa
p. Waddingtona a szczegółowo poprawką, jaką deputo-
wany p. Raoul Duval podał do tego projektu —
a która żąda, aby minister oświecenia udzielał stopni
uniwersyteckich na mocy świadectw wystawionych
przez jury, — przez niego samego mianowaną. —
Przeciw poprawce tej oświadczył się minister oświe-
cenia a następnie odrzuciła ją też izba 368 głosami prze-
ciw 57 — przyjęła zaś cały projekt 388 głosami
przeciw 128. W samym końcu posiedzenia przedłożył
p. Spuller sprawozdanie dotyczące zawieszenia dalszych
śledztw przeciw uczestnikom komun z 1871 r.

Dnia wczorajszego odbył się tu pogrzeb zamor-
danego w Salonie francuskiego konsula p. Moulin.
Z osób urzędowych wzięli udział w pogrzebie tylko
minister spraw zagranicznych ks. Decazes i marsza-
łek senatu hr. Audiffret Pasquier; marszałka prezy-
denta reprezentował oficer ordynansowy.

Monitor donosi, że prefekt departamentu Cotes
du Nord p. Luvenel złożony został z urzędu i że i re-
zsta tamtejszych urzędników, którzy zostawieni na
swych posadach bezustannie agitowali przeciw rzeczy-
pospolitej, z urzędów złożeni zostają.

ZIEMIE POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE.

Bośnia, Hercegowina, Bułgaria.

* O wypadkach wojennych najwięcej daty w
Hercegowinie donosi Pol. Cor.: Dnia 3 czerwca
oddział powstańczy z korpusu Musica, pod wodzą Mi-
łosza Kurcicia i Józefa Kaljagicia napadł niespodzie-
nie na oddział baszibazuków pod dowództwem bulju-
baszy Ady Kapica pod Tristenikiem w pobliżu Żar-
kowa. Bitwa trwała przez trzy godziny i ukończyła się
ucieczką wojska tureckiego. Obie strony znaczne po-
niosły straty.

Telegramy z Staréj Gradyskiej pod dnem 5 b. m.
donoszą, że dzienników petersburskich, że Karadziewicz
i Szewicz zajęli na czele 1500 powstańców fort
Buzim, przyczem 2400 (?) Turków miało dostać się
do niewoli. Powstańcy zwrócili się z prośbą do rządu
austriackiego, by jenców tych internował w Austrii,
w przeciwnym bowiem razie niechybnie nie pozostało jak
wszystkich tych jenców wystrzelać.

W niedzielę toczyła się walka pod Radacze, w po-
niedziałek pod Korkuwacem. Powstańcy pod dowód-
stwem Piotra Karadziewicza i Szewicza odnieśli zwy-
cięstwo. Turcy stracili 861 w zabitych i przeszło 800
rannych.

Co się tyczy amnestyi, zawieszenia broni, niemniej
zbadań skarg powstańców, przesłał rząd turecki na-
stępujący okólnik do przedstawicieli W. Porty za gra-
nicą: „Na rozkaz JCMości sułtana zawiadomił w. we-
zyr komisarzy rządowych w Bośni i Hercegowinie, że
JCMość udziela powstańcom zupełną i bezwarunkową
amnestyę, jeżeli w terminie sześciotygodniowym, począ-
wszy od chwili mającej się ogłosić w obu tych pro-
wincjach proklamacyi, powrócą do posłuszeństwa, że
dalej wódz naczelny armii operacyjnej na zawiesić w
tym czasie wszelkie ruchy wojenne, że wyjątek ma być
zrobionym jedynie co do zaprowadzania Naksiozu.
W terminie sześciotygodniowym winni powstańcy po-
wrócić do domowych zagrod i zawiadomić o tém wła-
dze miejscowej, które otrzymały już polecenie, aby do-
brze przyjęły powracających i dały posłuch ich ży-
czeniu.”

Wielkie pytanie, czy powstańcy zgodzą się na po-
wyższe warunki, a mało w ogóle jest widoków, by tak
być miało. Wedle telegramu do Narodni Listy
z Dubrownika postanowili przewodzący powstańców
przejść nad ofiarowaną przez sułtana amnestyę do po-
rządku dziennego i prowadzić dalej walkę z wszelkimi
wysiłkami aż do osiągnięcia zupełnej niepodległości.

SERBIA.

* Z Białogrodu piszą pod dnem 5 b. m. do
Pol. Col., że położenie w Serbii jest mocno napre-
żone. Podeszły rząd z jednej strony spaliwszy, że
tak powiemy, wszystkie za sobą mosty, uniemożliwił
tym sposobem sobie odwrót, nie może z drugiej strony
zrobić kroku naprzód. Większość brygad stoi już na
granicy, cała obrona krajowa już pod bronią, cała siła
zbrojna Serbii sposobi się do przekroczenia progów
Bośni, Bułgarii i Staroserbii. Mimo to wszystko rząd
nie może do stanowczej przystąpić akcji. Wypadki caro-
godzkie pomogły zupełnie szyki rządowi. Pancerz
atoli jakim upięto nasze ciało, jest za ciężki, byśmy
byli w stanie dłużej go dźwigać. Stronnictwo wojne
podnosi coraz groźniej głowę i napiera rząd do czynu.
Jakiej w tym stanie rzeczy chwycić się należy drogi?
Przedewszystkiem mniema minister Ristocz że półdro-
gami potrafi się wydobyć z matni. Chce on by
księżę odbył osobiste inspekcję stojącego na granicy
wojska i w tym celu udał się w towarzysztwie generała

Zacha i Czernajewa i całego wielkiego sztabu generalnego 7 lub 8 do Zoprii. Stronictwo wojenne upatrzywałoby w tym kroku zbliżenie ku jego celom i zadowoliłoby się chwilowo, podczas gdy Porta w podobnym postępowaniu ks. Milana nie mogłaby dopatrzeć się groźby. W ten sposób osiągnięto cel, a zdobycie taka wielka miała w tej chwili dla Serbii wartość.

Książę przyjmował w ostatnich czasach wielu cudzoziemców. Mówią tutaj najwięcej o posłuchaniu dr. Swetewa Milecica. Posłuchaniu temu większe atoli nadają znaczenie, niżli na to zasługuje. Milecicz przybył w sprawie prywatnej do Białogrodu i skorzystał z tej sposobności aby złożyć wizytę ks. Milanowi. Do tej kategorii wizyt zaliczyć należy wizytę pp. Filipowicza i Bronisławowicza z Petersburga. Panowie ci nie są bynajmniej przedstawicielami jakiegokolwiek mi- sy; będąc Serbami z urodzenia przybyli, aby ofiarować swe usługi ojczyźnie.

Porta złożyła przeciw moratorium serbskiemu uroczysty protest i opierała się na swych prawach suwerenności żądała natychmiastowego anulowania a resp. odwołania owego moratorium. Równocześnie do- maga się zadośćuczynienia z powodu przywłaszczenia sobie praw przysługujących nie Serbii, lecz wyłącznie Turcji. Również miała żądać WPorta wypłacenia zaległego haraczu.

TURCYA.

* **Carogród, 3 czerwca.** Śmierć gwałtowna Abdul Aziza dostarcza nieskończonego materiału dla pras, która w ogóle jest zdania, że Abdul Aziz zginął na rozkaz ukochanego swego bratanka. A jak czuła, jak budująca była zamiana listów między straconym a nowym władcą. Murad V. występuje tu w cha- rakterze czulego synowca, który wielką wprzód z sobą musiał stoczyć walkę, zanim zdecydował się na przy- jęcie dziedzictwa kalifów za życia stryja. Abdul Aziz zaś przedstawia się jako mąż pełen rezygnacji, który bez szemrania poddaje się woli wezchmoeonu Allaha i jednogłośnie życzeniem narodu. Dzisiaj złożono Abdul Aziza w mauzoleum sultana Mahmuda. Jak to tragicznie! pisał Peatther Lloyd, a przecież nie tylko ten, komu dano wyczytywać gwiazd przyszłość — mógł z góry przewidzieć, że detronizowany sultan żyć długo nie może, bo tylko umarli kalifowie są nie- szkodliwymi żyjącymi. Chodziło tylko o rodzaj śmierci. Jedni sądzili, że sejdzie ze świata kłębny apopleksja, drudzy, że go zaduszą jaja, których zjadł na jedno danie czarnańskie gotowanych na twardo. Samobójstwa nikt nie przypuszczał. To, czego nie spodziewano się wcale, nastąpiło. Abdul Aziz targnął się na swe ży- cie i skończył pod ciężem nożycekal! Próżną była wszelka ostrożność ministrów, na nie usuniecie z rąk jego wszelkich narzędzi morderczych harem nie imo- zna mu było odmówić i tam znalazł ostatecznie to, czego szukał. Na wieść o pływającym we własnej krwi sui- tanie zbiegli się zaraz skłopotani ministrowie — tak donosił telegram, odbyto naradę, o której uchwałach głuche panuje dotąd milczenie, z wyjątkiem uchwały, pocho- wania zamordowanego. Rzecz ta rozumiała się sama przez się, nie w Turcji jednak i nie w danych okoli- cznościach. Zachodziło bowiem pytanie, czy nie lepiej było, aby kazał żyć jeszcze czas niejaki Abdul-Azizowi i nie obudzić u mocarstw europejskich podejrzenia, że sultanowi odebrano równocześnie tron i życie. Uchwa- la przeto natychmiastowego pogrzebu sultana zapadła w tej myśli, aby Europie pozostawić wysnucie dalszych logicznych konsekwencji z detronizacji Abdul-Aziza. To też tragiczny koniec padyszacha nie zadziwił niko- go, bo każdy spodziewał się tego na pewno. Dwaj kalifowie mogą żyć obok siebie tylko w krainie cieniów, nie ludzi żyjących.

Abdul Aziz miał niezmiernie pozostawić po sobie skarby. Dzienniki sprzeczne są z sobą co do ogólnej sumy przekazanej w spuściznę Muradowi V. Jedne podają skarby Abdul-Aziza na 25 milionów funtów szterlingów, drugie twierdzą, że znaleziono tyl- ko 5 milionów. Inne wreszcie donoszą, że skrzynie w których skarby zmarłego sultana miały być ukryte, znaleziono próżne. Wedle D. Z. znaleziono w pałacu sultanskim pieniądze wynoszące tylko 15 milionów zło- tych reńskich. Chwilowo szukają ciągle jeszcze za skarbnicami Abdul-Aziza.

Jeden z współpracowników Opinjon Nat., który zna osobieści nowego sultana, podaje następujące z jego młodości szczegóły: „Łagodny padyszach Abdul Medjid wiedział bardzo dobrze, że Abdul Aziz obej- mie po nim spuściznę; nie kazał go jednak uduśić, lecz obchodził się z nim łaskawie, choć tym sposob- em pozyskał go dla siebie i zniwolił, by w ten sam sposób obchodził się z synem jego Muradem. P. J., profesor, Francuz, uczył Murada po francuzku i na fortiesianie. Młodzian ten miał w Dolmabahce własny swój dwór. Abdul Aziz tymczasem cofnął się do za- cisza wiejskiego i zamieszkał w San Stefani, gdzie w milczeniu oczekiwał zmiany tronu. Medjid skarżył się skutkiem tego przed ówczesnym posłem angielskim lordem Stratfordem. Mówił do niego: „Obchodzę się z moim bratem Azizem jakoby z własnym synem a on mnie unika; oddałem na jego rozkazy piękny parowiec a on użył go na to, by się odemnie oddalić. Z dniem mojej śmierci Murad będzie bardzo nieszcze- śliwy. Proś pan swoich przyjaciół w Europie, by byli jego opiekunami.“ Aż do dwudziestego roku swojego życia chował się Murad z pieczętami i zupełnie na sposób europejski. Widziano go wówczas przeje- dzającego w parokonnej, malój, otwartej karecie, po- dobnej do polskiej muszli po Perze; robił wyieczki, był w towarzystwach europejskich, a nawet posaż- dzano go o miłosne z pewną Greczynką stósunkami. — Interesował się wiele wprowadzaniem pod on czas przez Euad paszę wyścigami, był w teatrze francuzkim, niekiedy i włoskiej operze i był codziennym gościem w cyrku. W wezyrowi Mehemedowi Kupresliemu wydało się postępowanie to nieco lekomyślnie, lecz nie rozpaczał o synie swego monarchy i zapoznawał go z wszystkimi książętami i dostojnikami, jacy w tym czasie zwiedzali lub przejeżdżali przez Carogród. Tak poznał ks. Napoleona, ks. Cambridge, hr. Paryża, hr. Chartesa, hr. Chamborda, króla Belgii i najznakom- itszą Europę osobistość nie wydajalą się przystępną na wystawę wiedeńską ani krokiem z Turcji.

Jeśli przy tem wszystkiemu przejął się tu i owdzie wadami europejskimi, to wyemancypował się natomi- ast prawdopodobnie z pod głęboko zakorzenionych i fanatyzmem zaprawionych wad arystokracji tureckiej. Sir Henry Bulwer mawiał o nim, że jest burzliwym i chorowitym. Orzeczenie to nie jest zupełnie prawdzi- wem. Murad przyniesie z sobą na tron owoce naj- lepszych usiłowań Reszida i Alego. Jest on dzieckiem Anglii. Lord Stratford jest jakoby chrzestnym jego ojcem. Murad liczy lat 36.

Podobnym jest do swego ojca, brak mu jednak łagodno- ści ostatniego. Jest odważnym, dzielny i nieco fantastą,

wysokiego wzrostu, błąd o jasnym lecz niepewnym oku; twarz jego jest raczej zakroju europejskiego niż azjatyckiego. Jest on, jak wiadomo, synem Czerkie- ski. Doskonałym jest jeźdźcem, zdrowie jego jed- nak już jest nadwężone i usposobienie nieco apa- tyczne.

Po śmierci ojca jego polityka pałacowa wzięła znowu przewagę. Murad był w ciągłej obawie i to słuszenie. Abdul Aziz obchodził się z nim surowo, o- toczył go szpiegami, apanaż zmniejszył do granic najniezbędniejszych i wysłał go pod blachami pozora- mi w głąb kraju. Gdy po kolei Aali, Fuad, Mehe- med Kupresli, wszyscy przyjaciele jego ojca pomarli, gdy Sir Henryk Bulwer, baron Prokesch-Osten, jego protektorzy, opuścili Carogród, ujrzał, że nie ma dlań bezpieczeństwa, że państwo chyli się ku upadko- wi. Abdul Aziz zniemawidził tem więcej Murada, gdy się dowiedział, że „stronictwo młodotureckie“ uważa go za swojego przewódzce. Stronictwo Mid- hada paszy miało wspólników nawet w haremie i ono to próbowało już kilkakrotnie odebrać się na rzecz Murada. Gdy r. 1866 poczynił Abdul Aziz kroki dla dokonania zmiany następstwa tronu, stał się podwój- nie surowym i podejrzliwym w obec swojego bratanka. Gdyby nie wróżył nadwornego astronoma, z któ- rym „młoda Turcyja“ pozostawała w stosunkach, — byłby pierwotny syn Medzda dawno już w grobie.“*)

*) Artykuł ten pisany był przed wstąpieniem na tron Murada.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa oświaty ludowej odebrała od pana A. K. z K. m. 26, od Towarzystwa przemysłowego, w Kleoku m. 14, za pośrednictwem p. W. Radziejewskiego sebranych przy- chodzin w Środzie marek 8 fen. 5, sebranych w hotelu fran- cuzkim marek 6. Razem marek 14 fen. 5.

Poznań 9 czerwca 1876.

Bolesław Ponicki.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 10 czerwca. W Izbie niższej oświadczył lord Disraeli, że nie może jeszcze przedłożyć dokumentów dotyczących sprawy wschodniej, bo nie pozwalają na to wyższe in- teresa, od których zależnym jest utrzymanie pokoju. Berlińskie memorandum tak dobrze jakby było cofniętym, bo doreczenie go W. Porcie zostało odroczone na czas nieogranic- zony. Wzbranianie się Anglii przyłączenia się do memorandum nie zostało nieprzychylnie przy- jęciem przez mocarstwa i Anglia działała w wielu punktach zgodnie z mocarstwami, a mia- nowicie, aby nie wywierano niestosownej presji na sultana. Anglia powstrzymywała wspólnie z Rosją, Francją i Austrią, Serbią i wspólnie z pomienionymi mocarstwami zbroila wstępne kroki do natychmiastowego uznania sultana. Wszystkie religie, sekty i ludy oświadczyły się za sultanem, przez co pokój może być utrzy- manym. Disraeli oświadczył w końcu, że przy- pisany mu przez wiedeńskie dzienniki list o obecnym położeniu, nie z jego wypłynął pióra.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 10 czerwca.

— * Dowiadujemy się, że obywatele tu- tejsi petycją do Izby Panów, począwszy już od dnia wczorajszego, pokrywają licznymi podpisami; że wszyscy spieszą do położenia pod nią swego pod- pisu. Mamy nadzieję, że prowincja pójdzie o lepsze w tym względzie z miastem Poznaniem. Tylko spie- szyć się trzeba, bo prawdopodobnie już w przyszłym ty- godniu prawo o języku przyjdzie na porządek dzienny Izby panów.

— * I wczorajszego popołudnia także nie odbywały się dla zbytniego gorąca lekcje w tutejszych szkołach publi- cznych.

— * Posiedzenie komisji ortograficznej odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. w zwykłym czasie i miejscu.

— * Targ towarzyszy na wełnę, choć licznych spro- wadził dostawców, nie obiecuje, by dorównał targom z lat po- przednich. Rucho na Działowym placu i Sapieżńskich wpra- wdzie dziś już równie ożywionym co lat poprzednich, ogólnie atoli skłania się na brak odbiorców i zbytnie obniżone oferty. Być może, że w dniu jutrzejszym targ pod tym względem we- seszła przybierze fizjonomią, bo dzień dzisiejszy jest dopiero wigilią targu. Na placach nie widzieliśmy jeszcze wystaw, jakie w latach zeszłych urozmaicały jedenaście panoram targowe, a między którymi wystawy fabryk: Urbanowski, Romo- ski i Sp. Krzyżanowskiego, wyrobów bednarskich Sokolo- wskiego, skór Orłowskiego i Sp. bardzo korzystnie się wy- różniały i licznych gromadziły widzów.

— * Majówka Towarzystwa muzycznego odbędzie się jutro w parku Wiktoryi.

— * Walne zebranie Towarzystwa ku polepszeniu cho- wu owiec odbędzie się w Poznaniu na sali bazarowej w dniu 12 b. m. (w poniedziałek) o godzinie 6 po południu.

— * Ślub. W dniu 8 b. m. pobłogosławionym tu został w kaplicy u Przemienienia Pańskiego związek małżeński pomię- dzy p. Wincentym Zaleskim z Jankowa powiatu plesze- wskiego a panną Emilią Cassius z Poznania.

— * Ślub. W dniu 4 b. m. pobłogosławionym został w kościele w Lusowie przez ks. diekana Pawłowskiego związek małżeński pomiędzy panem Bolesławem Bloiszwewskim z Przecławia a panną Jadwigą Kasinowską z Sądów w przy- toczności licznie zgromadzonej rodziny.

— * Dowiadujemy się, iż walne zebranie Towarzy- stwa pomocy naukowej dla dzieł wozat polskich od- będzie się dnia 28 b. m. o godzinie 6 po południu na m. sali bazarowej.

— * Przypominamy czytelnikom naszym, iż nadzwyo- czajne walne zebranie tutejszego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek (12 b. m.) o godzinie 6 po południu.

— * Dowiadujemy się, iż urządzenie zabawy Wianków, o której w dniu wczorajszym zmiarkowaliśmy, wzięło na sie- bie Towarzystwo Stella. Ponieważ urządzenie tej zabawy pociąga pewne koszty, zatem my ofiarujemy pośrednictwo nasze w przynajmniej na to datków. Jakoż otrzymaliśmy na ten cel od p. dr. Sz., P. D. i W. W. po jednej marce, K. Z. 5 sgr. Dalesze datki chętnie przyjmujemy.

— * W seminarium nauczycielskiem w Paradyżu od- bywał się od dnia 28. do dnia 1. b. m. pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. prof. Tschackerta i radcy rejencyjnego i szkolnego p. L. u. egzamin towarzyszący abiturjentów, do którego zgłosiło się 18 uczniów klasa pierwsza- zą klasku 13 ekstraneuszów. Za zdanych do objęcia posad nauczycielskich uznano z tej liczby 18 egzaminandów. Następnie od- bywał się egzamin 30 aspirantów, z których 21 do klasku przyjął. Nadmieniamy tu zarazem, że koniec roku szkolnego z terminu św. Jana przeniesiony został w tym zakresie na ter- min wielkanocny, tak że abiturjenci roku przyszłego składają będą egzamin już na Wielkanoc.

— * Jak do Bromberger Ztg. donoszą, wybuchł dnia 8 b. m. niedaleko Łabiszyna pożar przy wsi Oporowie, do- brze lubostroniskich należący, ogień, który trwał przy bud- ziaczku w przemyśle obróbił. W płomieniach zginął syn wła- ściciela i dwóch innych jeszcze ludzi.

— * W Warszawie wybuchł w dniu 7 czerwca r. b. po- żar w nieruchomości pod nr. 60 przy ulicy Chłodnej. Pożar ten rozszerzył się wkrótce na sąsiednie nieruchomości, tak że w skutek takowego spłonęło pięć oficyn i zabudowań gospo- darskich. Pożar takiemu już od lat kilkunastu nie było w Warszawie. Szkoda wynosi przeszło 90 tysięcy rubli. Znaczna liczba ludności ubogiej poniosła dotkliwe straty — składki plyną już na nich obficie.

— * Wiemy o praktykującym się za granicą polowa- nia na mężów. Otóż przed kilku dniami czytaliśmy w jednym z pism medylańskich następujące zdarzenie: Pewien młody człowiek dobrze uposażony ogłosił się jako kandydat na męża, wymienił swój dochód roczny 10,000 lirów i upraszał, aby żył z nim w związku małżeński raczyli nadesłać swoje fotografie pod adresem N. N. Wkrótce ogłaszający się otrzymał nie mniej jak sześćdziesiąt pięć anonosów z tyłami fotografiemi. Młody owi człowiek rozpiął następnie jednorazowe listy do wszystkich kandydatek, iż zdecydował się wybrać tę, do której pisał, za żonę, wazakże pragnąłby poznać ją osobiście. Dla tego prosi ją, aby w przyszły wtorek raczyła być w teatrze „la Scala“ i zająć miejsce na parterze, a on, kandydat na męża, znajdując się będzie w pobliżu. I stało się, że we wtorek wieczorem wszystkie prawie miejsca na parterze teatru la Scala zajęte były przez dobór panien elegancko i wykwalifikowa- nych. Jedno z miejsc obrał sobie fałszywy — kandydat i obra- cając się niekiedy do siedzących za nim amatorów małżeństwa, z usmiechem rekoneskował ich szeregi. Nie trwało to wazakże długo. Między publicznością rozszalała się wieść o całej tej sprawie, która spowodowała doprowadzenie tylu panien do... jedne- go mianownika. Złąd powstała niezmierna w teatrze wesołość. Biedne ofiary tak przykrego żartu, zawstyżone, co prędzej wy- szły z teatru.

— * Nowa konstrukcja instrumentu smyczkowego, zwa- nego altówką (alto viola) nie mało zajmuje obecnie muzykal- nych. Po wielu latach próby i doświadczenia niejaki Herman Ritter, uczeń uniwersytetu w Heidelbergu, doprowadził altówkę do samodzielnego muzycznego znaczenia. Wykonana przez fa- brykanta instrumentów w Wrobyrow K. A. Herleja altówką, wedle instrukcji danej przez wynalazcę Rittera, zadawolila jego oczekiwania. W zeszłym miesiącu p. Ritter grał osobiście na udekorowanej przez siebie nowej konstrukcji, na muzycznym wieczornym w Baireuth, a mistrz Ryszard Wagner był tak za- chwyconym dziwnie pięknym tonem altówki, że znałszy ilość takowych zamówił dla swojej orkiestry.

— * Trzęsienie ziemi. Z Palermo donoszą, że trzęsienie ziemi w okolicy Corleone staje się coraz silniejszym, tak że osieć katedry zapadła się. Z początku sądzono, że trzęsienie ziemi ograniczy się na samem Corleone i najbliższej okolicy. Tymcza- sem wedle najnowszych wiadomości dało się już osuć trzęsie- nie ziemi w Palarzo, Adriano, Mesimari, Mesanyne a nawet w Cattaro.

— * Rzeczpospolita chilijska w Ameryce południowej nadała kobietom polityczne prawo głosowania. Jest to więc pierwsze państwo, które się do tego zdecydowało kroku. Wy- borać więc w Chili może być tak męzyczna jak kobieta, jeżeli tylko pierwszy i druga jest pełnoletnią i umie czytać i pisać.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 11 czerwca S. W. Trójcy i Barnaby apostoł; w kalendarzu słowiańskim Rodo- mila.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 19.

Dnia 11 czerwca 1401 połączenie w Wilnie Litwy z Ko- roną. — 1401 zjazd węgierski w Topolnaniach obiera królem Ja- gielę. — 1448 klótnie z Litwą o Wolyń i Ukrainę. — 1451 przywiezł tryebickupom gnieźnieńskim na koronację królów. — 1576 wjazd rokoszysty Stefana Batorego do Warszawy. — 1680 nabożeństwo solenne w Warszawie za pokój oliwski.

Pojutrze w poniedziałek dnia 12 czerwca O. n. u. rego wyn. w kalendarzu słowiańskim Wyszynia.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 20.

Dnia 13 czerwca 1399 narodzenie królowy Elżbiety Bene- dykty w 3 dni zmarła. — 1646 śmierć Jakóba Sobieskiego, ka- szubiana krakowskiego. — 1809 pobicie Austriaków pod Wrza- wa. — 1831 pułk Wołyńców wchodzi do Zamojska.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Ziemiańska wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Towar- zystwo ku podniesieniu chowu owiec w W. Ks. Poznańskim. H. Szosławski. — Stósunki gospodarze w Poznaniem. — Uwagi z powodu rozprawy prof. Wernera p. t.: „Uprawa ziarna, czy uprawa paszy.“ E. Karliński. — Dział pytań i odpowiedzi: Odpowiedz na pytanie: O plantacji trzciny. — Wiadomości lite- rackie. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarszych w W. Ks. Poznańskim. — Ogłoszenia.

— * Protokół z LIV posiedzenia komisji ortografi- cznej poznańskiej.

Działo się w Poznaniu dnia 8 marca 1876 r. Obecni: ks. Malinowski, prof. dr. Jerzykowski, dr. Kaźm. Szulo, ks. dr. Kantecki i dr. Rzepecki.

(Dokończenie.)

Ks. Malinowski przyznał, że pisownia jest i musi być etymologiczną, ale że ściśle tylko przeprowadzić to można w środku i na końcu wyrazów, nie zaś na początku.

Dr. Rzepecki. W tem to właśnie będzie nasza zasługa — nas, którzy tu w komisji zasiadamy, żebyśmy ten wspaniały gmach pisowni naszej uwiecznili. Przeprowadzamy jeszcze to do końca, co ks. Malinowski tak gwałtownie aż do dziesięciu dziesiątych poprowadził. Powiadamy, że pisownia polska jest na wkrótce etymologiczną, a wypowiemy i prawdę niezło- mioną i wyatawim epoce naszej świadectwo, które ją w obec potonnych uwieczni. Prawda na etymologiczne pisanie przyim- ków z, s, z, wazędzie, gdzie bez względu na stanowisko, są wła- śnie takim ukończeniem dzieła, do którego naród polski zaprosił będzie i widzieć i pożytkować.

Dr. Szulo przypomina ks. Malinowskiemu, że na stronach 47-mej a 50-tjej swojej „Kritiki pisowni“ rozstróża s należą- do pierwsiastku od s do pierwsiastku nienależnego. Obatając za fonetycznym pisanem przyimków z, s, bez względu na etymo- logię np. *zabudować a spalić*, ks. Malinowski kładł wagę na to, że spółgłoski z, s, ściśle się łączą z następnymi ohwilmowei i plyn- nemi. Teraz znów ks. Malinowski rozstróża jedno s od dru- giego i jednemu kaže się upodobić, drugiemu nie; musi więc s nienależne do pierwsiastku nie tak ściśle się łączyć, żeby dla niego i etymologia poswiecać. Nado sam znowu pisać anty- etymologicznie, jeżeli zaleca pisanie z przed s. np. *zsunąć*.

Po tych rozprawach zebrani przechozą do głosowania. II. Nado komisja zważywszy, że przyimki z, s, nawet w złozeniu z innymi wyrazami przestawiają zawsze swego zna- czenia, pochodzenia i indywidualizmu, i że bardzo mało wyrazów złożonych z przyimkiem z (jż = ex), stanowi:

Na ten wstęp godzą się: Szulo, Rzepecki i listowni Sza- stecki; przeciw niemu ks. Malinowski. Prof. Jerzykowski nie oddaje głosu.

I. Przyimki s (de) rządzący Dopelniaaczem i s (cum) rząd- dzący Narzędnikiem w połączeniu z innymi wyrazami piszą się zawsze przez s. Natomiast wyrazy złożone z przyimkiem z (ex, jż) piszą się przez z, n. p. *zabawia, zbawiciel, zbyć, zbieg, zwyzywać, zwierzyć, zwiastować, zgnylić, zysk, zdychać, zmiłana, zniwoczyć, zpowiadać* itp.

Ustęp ten przyjęty przeoiw głosowi ks. Malinowskiego. S. Przyimków z nie należy w mowie pisać i pisać już nie w, lubo w wymowie ustnej w skutek fałszywej pisowni już się był w z zamienili, bo kiedy są i piszą się przez s pierw- siastki, gdzie po s następuje albo zamieniona np. *sak, suka, siarka, sek, albo spółgłoska plynna, np. smak, snęć, sroka (stroska), stuga, styszczyć, albo s. gloska słaba np. swoboda, stworzyć, swóć, to też można i należy pisać: sejm, smilować, snosić, srośić, słóżyć, sotać, sbróć itd. jak poprzednio i dotąd sam lub wymawia.*

I ten ustęp przyjęty przeoiw głosowi ks. Malinowskiego. S. Nie należy też tych przyimków z pisać przez z (jak chce, niby eufonizując, ks. Malinowski) wtedy gdy stoją przed s, sz i ś; czyli że trzeba pisać *spisać lub seypać, a nie zspisać; szęć lub szępać, a nie zszęć; szyniły lub szesiniły, a nie zszyniły*. Wyjątek stanowią tylko n. p. wyrazy *szczęć* (confer. początek), *szczęście*, gdzie s upodobiło się do z.

I ten ustęp przyjęty przeoiw głosowi ks. Malinowskiego. III. Przyimki s w złozeniu nie upodobią się do na- stępującego spółgłoski, a więc

a) ani do pierwszych np. *ś*; pisać więc należy *sejgnąć, seigąć, seierać, seić* przez s a nie przez ś;

b) ani do przysłówkowych cz; pisać się więc *szczernić, sz-*

sząć, szcółgać, gdyż, jak słuszenie nadmienili ks. Malinowski, jed- nie obawa naszych gramatyków, żeby w wyrazach złożonych przyimka s przed cz prawem upodobiłania nie zamienił w sz, skłoniła ich do zalecenia, abyśmy pisali z a nie s.

Dr. Rzepecki o o do tego punktu zastręga nasamprze- do co dawniej, żeby i tu zatrzymać zwyczaj używania wawia- na co wazyszy obecni się godzą.

Następnie zwraca uwagę na to, że obecne prawidło o ty- jest nie zupełne, że potrzebuje odpowiedniego prawidła do przyimka z przed dz, dż i dz.

Co się znowu tyroz samjez assymilacyi, to jakkolwie- sam popierał żądanie, aby nie assymilować przyimka s do z, a więc i analogicznie do z, ż, to jednak na jeszcze podo- skrupy o o do kombinacyi *sz* i *dz* a głównie o o do *sz* i *dz*. Jest bowiem niezaprzeczona w głosowni polskiej prawda, że kombinacye czyli dwójki *sz* i *dz* stanowią niejako nierozdziel- ną całość, tak że przemiana zębów ohwilmowei pociąga za sobą przemianę zębów powlewey. Naprzykład podczas gdy w o- mianie *miska misce* k przemieniające się w c nie przemienia *top* s, chociaż k, przemieniające się w cz, np. *piasek piaskisty*, *top* s, muluje ku sobie s w sz, to jednak s stojące w dwójce *sz* nie zerwalnie idzie w ślady ohwilmowei t i mówimy: *miasto-m, miesz-m; piast-unka, piesscz-m, piess-m; post, poszcz-m, posm-m*. Równie i z, tylko oświawo assymilując się do przemian *sz* i *dz*, np. *roga, ródka, lez ródce* jak *misce*, jednak zupełnie assymiluje się do odmian spółgłoski d, np. *jada-a, jeżdż-a, jedź-m; bród-a, bródz-m, bródz-m* i t. d. Powinna przeto, zaden- uoć, koniawsa stanowić się nad tym objawem i pierw- strygnąć, czy zawsze s spotykające się z t, i z spotykające z d póję ma za ich pochodzenie, np. *stary ścieram* i dajmy *z dardy ścieram*, czy też i przed ś, przed dz mają s, z zach- wać swoją etymologię odrębność.

Komisa postanawia rozstrząsać ten punkt jeszcze na na- bliższym posiedzeniu, a tymczasem przechozi do następnego prawidła.

IV. Natomiast nierozłączny zaimek *ws* (brzmiający w staro- słowiańskim *woz*, piszący się tam *wz*), sorbski *uz* lub *uza*, gdy się i osobno używa) upodobią się do wszystkich spółgłosek nim następujących, np. *weschoć, wsięgać, wzięć, wzbic*, tak że pisa- moną pisze się przez moną (*s* lub *ś*), przed słabą przez słabą z (lub z).

Prawidło to zostaje przyjęte jednomyślnie.

Dr. Rzepecki wnosi jeszcze o postawienie następującego dodatku:

Wyrazy widocznie powiatłe niegdyś przez złożenie z przy- imkami z, s, n. p. *śmierć, ówładanie, śmiertnia, zmysł, szkon, zgon*, i p., którym długoletnia jednostajna i niechwiejna pisownia utwo- rzyła w słowniku niejako prawa obywatelstwa, piszą się jak d- tychozas.

I to prawidło przyjęte jednomyślnie, pótem przez posia- dzenie rozwiązał.

Ks. Malinowski.

Dr. Rzepecki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. J. Thiel z córką z Gdańska, L. Thiel z Lipska, D. Wegner z Winnogry, Wiktor Chle- wski z Rydewa, Baroński z Łowiczo, Kunce z Białogrodu, Follor z Wolowa, Glatzel z Olawy.

HOTEL PARYŻKI Jänsch i Hinz z Gelnau, ks. prob. Plucina z Liszowa, ks. Plucina z Kościłana, panna Nowicka z Siedla, pa i Grünorowska z Chodzieża, Anders z Krzesim, Radecki z Gostyni, Huet z Leszna, Weidner z Pietrowa, Kychowski z Sochaczew, Berger z Wroclawia, Falkstaedt z Zgorzeli, Menzel z Paryża, Gimbald z Nowego Ruppina, Hermann, Baring i Lazarus z Berlina, Cohnfeldt, Hielschen, Banowski i Levy z Wroclawia, Friedheim z Landsberg, n. W., Schoeneger z Frankfurtu n. M.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Panny Denige i Rudolp Liebelt, Denige i Kalkowski z Smigla, Karzewski i Lubra, Zóltowski z Czaosza, Conti i Geisler z Zgorzeli, Grossman z Bischofswerder, bracia Sommerfeld z Chodiboru, Haber, Mankiewicz, Schneider, Jacob, Zobel, Baum i Räs- ler z Wroclawia.

Pociągi przybywają:

Od 15 maja 1876 r.

Z Krzyża do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
Pociąg mieszany " 2-4 o 6 " 7 " przed poł.
Pociąg osobowy " 1-3 o 4 " 4 " po południ
Pociąg mieszany " 2-4 o 9 " 28 " wieczorem.

Z Wroclawia do Poznania:
Pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " 0 " "
" " 1-4 o 6 " 28 " po południ
" " 1-4 o 11 " 1 " wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:
Pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1-4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 10 " 15 " "
" " 1-4 o 3 " 34 " po południ
" " 1-4 o 9 " 47 " wieczorem.

Z Frankfurtu n. O. Gubeny do Poznania:
Pociąg mieszany klasa 1-4 o 9 godzinie 48 minut przed poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 3 " 5 " po południ
Pociąg pospieszny " 1-3 o 5 " 51 " "
Pociąg osobowy " 1-4 o 9 " 46 " wieczorem.

Z Kłuczborku do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1-IV o godzinie 3 minut 8 po południ
Pociąg mieszany " II-IV o " 7 " 80 wieczorem
Pociąg osobowy " I-IV o " 9 " 16 wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 maja 1876 r.

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " " przed poł.
Pociąg mieszany " 2-4 o 6 " 33 " po poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " 1 " wieczorem.

Z Poznania do Wroclawia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
" " 1-4 o 10 " 45 " przed poł.
" " 1-4 o 4 " 4 " po poł.
" " 1-4 o 7 " 5 " wieczorem.
(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany " 1-4 o 11 " 40 " przed poł.
Pociąg osobowy " 1-4 o 6 " 59 " po poł.
Pociąg mieszany " 1-4 o 7 " 5 " wieczorem.
(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 0 minut rano

Wetna.

262 Bydło. Berlin, 9 czerwca. Na sprzedaż wystawiono 26 sztuk bydła rogatego, 806 sztuk nierogacizny, 656 sztuk cieląt i 405 sztuk owiec.

Wielki targ beczny tygodnia odbył się dopiero we wtorek i to przy braku niskich cenach, że zresztą już wtencaz kupowali male swe potrzeby na cały tydzień; to co dziś kupować nie, nie osiadało nawet cen ówczesnych.

Rzepak per 1000 kilo — marek plac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsau 85. marek
bez beczki, placi, na czawiec 61-68, czawiec-lipiec 60-5, lipiec-
sierpień —, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 65-5-2-5
paździ.-list. m. plac.

Olej lniaany per 100 kilo w miejsau — marek.
Olej skalany per 100 kilo w miejsau 27,5 marek.

Okowita per 100 litrów w miejsau bez beczki 51 —
placono, na czawiec i czawiec-lipiec 51-60-5-1-3, — lipiec

Rzep per 1000 kilo 280 marek żąd.
Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień -
marek żąd.

Jakóba Flanter, Poznań, Chwaliszewo.
Elżbieta Kessler z Berlina, specjalistka dla chorób nóg

Marienbad Kreuz, Pyr-
 walbach, Wildungen i
 niój (2188)
 skł w Ryńku Nr. 41.

poleca tamto
J. Antoszewski
 W BAZARZE. (305)

Antykwaryat
Callieraw Poznaniu
poszukuje:
rycelli dyecezy **poznai-**
iej z lat 1781, 1782, 1809, 1810,
1, 1813, 1814, 1816, 1817.
endarzy wydawanych przed r.
00.
uskiego Epistolae historico fa-
ares — pojedyncze tomy.
wiakowskiego Botaniki
ólnej.
gnicha Geschichte der Preus-
hen Lande Königlich polnischen
ch. Tom VII, VIII i IX.
wela Polska, Dzieje i Rzeczy
tom IV (ogólnego zbioru tom IX,
wierajacy: Dostojności i urzędy,
rby w Polsce i t. d. — oraz i tom
(ogólnego zbioru tom XII) za-
rajacy: Polska odradzajaca się itd.
yklopedyi powszechnej wydan.
gelbranda pojedynczych zeszytów.

DAMSKIE
ferki podrożne,
i dla panów własnej fabryki we wszyst-
wielkościach poleca tanie i dobre
K. Dekubanowski
nik Starego Rynku i Wrocławskiej ul. 60

lecam Szanownej publiczności mój
dobrze zaopatrzony w towa-
kolonialne, wino, herba-
lakocie oraz hamburg-
e i bremenskie cygara.
Ed. Feckert jun.

11 sgr. przesyłam franco paczkę mego
ównanego **proszku** do zasypywania
w uciążliwemu **potowi nóg** i innym
ym potem (na rękach, pod pachami itd.)
niec. **Weiss aptekarz.**
obwód meljski poznanski
y skład w Czerwonej aptece. [3069]

szki do konserw
poleca tanio
J. Antoszewski
W BAZARZE. (3053)

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14 obok rejencji. (2568)

MAGAZYN
strojów i towarów modnych
8 Wilhelmowski plac 8
poleca wielki wybór eleganckich latowych, najmodniejszych **kapeluszy** podróżnych jako też wykonuje jak najspieszniej najnowsze kostiumy. (2972)

Walne zebranie
uczestników
SPÓŁKI BAZAROWEJ
odbędzie się (2772)
we wtorek dnia 13 czerwca r. b.
o godzinie 4tej po południu w Bazarze.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie dyrekcji i rady nadzorczej.
5. Przedłożenie inwentury i obrachunku za rok 1875.
6. Udzielenie pokwitowania i zatwierdzenie dywidendy.
7. Wniosek rady nadzorczej o zmianę w statucie paragrafów 6, 7, 20 i 21.
8. Wnioski dyrekcji i uczestników Spółki.
Poznań, dnia 10 kwietnia 1876.

Bazar Poznański.
RADA NADZORCZA.
(podp) Przewodniczący: **Adolf hr. Bniński.**

Kapelusze jedwabne, pilśniowe i słomkowe,
również **czapki, rękawiczki i krawaty** poleca
w wielkim wyborze tanio
C. Adamski, BAZAR. (1772)

Rejestra gospodarcze
oraz
wszelkie druki
wykonuje po cenach umiarkowanych. Zamówienia listowne uskuteczni w najkrótszym czasie (1773)
T. SZULC
zakład litograficzny w Poznaniu Berlińska ul. Nr. 4 obok pana Cichowicza.

Skład zegarków kieszonkowych
złotych i srebrnych oraz w rozmaitych gatunkach stołowych i ściennych, jako też i
skrzynki grające
melodye narodowe, jako to marsze Chłopskiego, Dąbrowskiego, krakowiaki i t. d. poleca (1774)
W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu przy Wodnej ul.

Pod gwarancją zawartości polecamy:
makę z kości,
parowaną i preparowaną, superfosfaty z gipsu, węgiel z kości, amoniak i superfosfaty z krwi, makę z krwi, siarczan amoniaku, saletrę chilijską i sole potażowe.
Jerzyce pod Poznaniem, w czerwcu 1876.
Fabryka chemicznych nawozów
Maurycy Milch & Comp.

Okna zlanego żelaza
do stajen i domów mieszkalnych stosownie do każdego żądania i wedle gotowych już 500 modeli, których rysunki bezpłatnie się przesyłają, jako też
okna dachowe
poleca
S. J. Auerbach,
Poznań,
właściciel lejarni żelaza Auerbacha w Dracku p. Krzyżem.

Au & Bieliński, Wilhelmowska ulica Nr. 13 (obok król. Banku)
polecają francuskie i angielskie korthy, dreliszki, alpaki — na ubiory wiosenne i letnie; paryzkie koszule białe i kolorowe, krawaty kapelusze pilśniowe i słomkowe — oraz wszelkie artykuły dotyczące garderoby męskiej, po cenach stałych lecz jak najprzystępniejszych. (3068)

LOST
po 3 marki na (943)
Hanowerską
9 wielką loteryą
są do nabycia w Eksp. Dz. Poznańskiego.

Prusk. losy oryg.
1 klasa 154 loteryi = 1/2, 84 M. (na wszystkie 4 klasy 150 M.), 1/4, 42 M. (na wszystkie 4 klasy 75 M.), rozsyła za przesłaniem należności **Karol Hahn, Berlin, S. Kommandantenstr. 30.** (3039)

Berlińskie losy Flory
po 3 M. (11 losów 30 M.) początek ciągnięcia stanowią: dnia 1 lipca 1876, wygrana główna 30,000 M. wartości, rozsyła za gotówką **Karol Hahn, Berlin S. Kommandantenstr. 30.** (2961)

Łapki na muchy,
szkuta po 4 1/2 sgr. **M. Bendix** Wodna ul. 7.

Fejerwerki
WUNSCH
(3006) **hotel Mylius**
Wilhelmowska ulica 21.

Miechy do zboża
plachty do rzepiu
drelich do wełny i chmielu
drelich na markizy
dery na konie
kołdry watawone
poleca w wielkim wyborze handel płótna i fabryka bielizny
Salomona Beck
(3027) Rynek 89.

SKŁAD
węgla i wapna.
Wielkie, średnie i drobne węgle z wszelkich kopalni Śląska, przy odbiorze 1/4, 1/2 wagona i większej ilości szczególnie dla fabryk, cegielni, gorzelni itp. poleca w tym miesiącu franco z wszelkich stacji kolejowych, jako i wapno w tej samej ilości po nader niższych cenach (3067)
A. Majewski
Św. Wojciech 32.

Leon Kuczyński
fryzjer i regenerator włosów
w **Poznaniu, Hôtel du Nord**
poleca do łaskawego uwzględnienia swój obficie zaopatrzony skład
warkoczy, koków
i wszelkich wyrobów z włosów, po nadzwyczaj **umiarkowanych cenach** t. j. salon do fryzowania włosów (3036)
dla panów i dam
Perfumerye
grzebienie, szczotki.

Hotel Wiedeński
połączony z cukiernią, restauracją handlem win, cygar, bilardem i kragielnią. (3062)
Polecam się łaskawym względem.
C. Jonas.

Ruptury w pachwinie
jako też **każdą rupturę**, jak nie mniej opadnięcie **macicy** leczę pewno i gruntownie. Tak samo wielką chorobę i kurczę. (2455)
Przeszło 1000 uzdrowionych.
F. Grone w Ahaus, Westfalia.
Zlecenia przyjmuje Ekspedycja Dzien. Poznańskiego.

Lody
i wszelkie chłodzące napoje (3034)
poleca
T. Weżyk
Św. Marcin 59.

Lody
w rozmaitych gatunkach i (3075)
ciastka
do owoców, 15 sztuk za 50 fen., poleca cukiernia
K. Starka
Wrocławska ulica 14.

Kusztelan & Hirschfeld
polecają swoją (84)
szklarnią i handel szyb
zaopatrzony w wszelkie gatunki szkła szybowego. Zwracamy przede wszystkim uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego**
GRUBEGO SZKŁA.

Na porę wiosenną i latową zaopatrzylem skład mój we wszelkie nowości w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz wielki wybór paletotów aksamiitnych, bur-nusów, kabatów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu, okrycie kaźmirkowych i t. d.
Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i ślafrokach podług najnowszych modeli paryzkich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane.
Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności (85)
F. Bogusławski.
5 przy Nowej ul. 5 w Bazarze.

„Sultania“
SKŁAD
importowan. hamburgskich i bremeńskich cygar
Wilhelmowska ulica Nr. 118
naprzeciwko hotelu francuskiego
posiada na składzie znaczny zapas odleżanych cygar od ceny 45 M. za 1000 do 500 M. oraz posiada na składzie (2918)

papierosy
z wszystkich najwięcej renomowanych fabryk.
Specyalność Postę 100 sztuk 2 M. Avec 3 M. High Life 3 M. wszystkie nowe ga-tunki z fabryk Wellera-Konopackiego, Tytunie, prawdziwe tureckie od ceny 4 M. za kilo do 36 M.

The Singer Manufacturing Co.
Nowy-York,
największa fabryka machin do szycia na świecie, sprzedana już przeszło
1,500,000 machin do szycia
których dobroć i zalety najświetniej uznane zostały przez powyższy wiel-
oabyt i przez przeszło
120 nagród honorowych.
G. Neidlinger Poznań Wilhelmowska ul. 25
Wszystkie zresztą w tutejszem mieście sprzedawane pod nazwiskiem Singera machiny do szycia są naśladowane. (1968)

Szląski bank kredytowy akcyjny na grunta
udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na miejskie i wiejskie grunta pod **najkorzystniej-szymi warunkami** i na **bardzo rzetelnej** podstawie. Na dobrami także po listach zastawnych aż do **dwóch trze-cich** najnowszej taksy landszastfowej. **Waluta gotówką.** Wnioski wszelkie uskuteczniają się w **jak najkrótszym** czasie. Bliższych informacji udziela
Jeneralna agentura **Maurycyego Schoenlank, Poznań, Szewska ulica 20.** (2905)

Poznań, 8 czerwca 1876.
Szanownych naszych Odbiorców mamy honor zawiadomić, że w roku bieżącym podczas wełnianego jarmarku wystawa naszych maszyn, odznaczająca się **doborem maszyn gorzelniczych**, znajduje się w samejże fabryce na św. Łazarzu a nie na Działowym placu, jak to do tego czasu bywało.
Przytém polecamy wypróbowanej dobroci nasze **szerokobijące** młockarnie, maszyny do prze-rabiania torfu i t. d.
Lejarnia,
fabryka kotłów parowych i maszyn
Urbanowski Romocki i Spółka. (2349)

CHOROBY GARDŁA GŁOSU I UST
CUKIERKI
DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypcy, zapaleniu gardła, zawrzodowaceni w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza. Lekarze zalecają szczególnie kazuodzielom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W **Pa-ryżu** w aptece p. **Dethan, Faubourg St. Denis, 90;** w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza i Barcikowskiego;** w **Krakowie** w aptece p. **Trawczyńskiego;** i we **Lwowie** w aptece p. **Mikolasch** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki learskie zagraniczne. (2)

Au & Bieliński, Wilhelmowska ulica Nr. 13 (obok król. Banku)
polecają francuskie i angielskie korthy, dreliszki, alpaki — na ubiory wiosenne i letnie; paryzkie koszule białe i kolorowe, krawaty kapelusze pilśniowe i słomkowe — oraz wszelkie artykuły dotyczące garderoby męskiej, po cenach stałych lecz jak najprzystępniejszych. (3068)

Kapelusze pilśniowe i jedwabne
parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie wiedeńskie i ofen-
bachskie towary skórzanego poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach
Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

Szanownym Panom Obywatelom po-
lecam gustownie a jak najtaniej
Landauety, Karety, najrozmaitsze
Wolanty najnowszej konstrukcji.
Reparacje wszelkiego rodzaju jako
też przeistoczenia przyjmuję i wykonuję
rzetelnie po cenach umiarkowanych.
MAKSYMILIAN ANDRUSZEWSKI,
dawniej **Ottom Seidel,**
fabryka pojazdów
Wielkie Garbary Nr. 51.

Nowe śledzie Matjes
w beczkach, kopami, jako też pojedynczo poleca
B. Scherek,
Jezuicka ulica 2.

Zelazne
szafy do pieniędzy
z trzema kluczami, stósowne
dla kas kościelnych
jako i
zelazne szkatułki
ostatnie także do wmurowania.
Wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne poleca
T. Krzyżanowski
handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17.

Panom
właścicielom gorzelni
polecamy się do zakupów okowity na nadchodzącą
kampanię.
Poznańskie
akcyjne Towarzystwo sprytowe
(Posener Sprit-Aktien-Gesellschaft)
Małe Garbary 2.

Königsdorff-Jastrzeb,
kąpiele solne.
Mieszkania zdrowe, wygodne i meblowane poleca chę-
cym kąpiele zwiedzić (2909)
apteka Michalskiego.
Kąpiele morza północnego Helgoland.

Otwarcie sezonu dnia 1 czerwca, koniec takowego dnia 9 października.
Położona w środku morza wyspa najeżdża z powodu położenia swego przy każdym
powietrzu, przy każdym wietrze **najpiękniejsze kąpiele nadbrzeżne**
morakie i najczystsze powietrze morskie; z powodu ostatniego bywa
Helgoland także zwiedzany bardzo jako **klimatyczne miejsce kuracyjne.**
Nowy przepłynięcie basen do pływania, połączony z kąpielami rosyjskimi.
Wygody znakomite, wyborna kuchnia, ceny tanie. Zajmująca zawsze rozmaite wskutek
balów, koncertów, teatrów, najwięcej czytanych gazet, wycieczek na morze w okrę-
tach wiosłowych i żaglowych, połowania, łowienia, ryb i raków, **jako też z po-
vodu tyle ulubionego oświetlania grot skalistych.** (2774)
Komunikacja telegraficzna z lądem stałym.
Regularna komunikacja z Hamburga utrzymuje należący do hamburgsko-amerykań-
skiego akcyjnego Towarzystwa pakietowy wielki, w eleganckie salony i z wszelkim
komfortem zaopatrzony morski okręt parowy.
„Cuxhaven,” kapitan Röhrs,
Od 10 do 24 czerwca w soboty. Od 25 czerwca do 9 września we
wtorki, czwartki i soboty. Od 10 września do 30 września w czwartki i so-
boty. Od 1 października do 9 października w soboty.
Z Helgolandu do Hamburga każdego dnia następnego; w niedzielę
wszakże pozostaje okręt pod Helgolandem. **Odjazd z Hamburga** do 31 sierpnia
rano o 9 godzinie; od 1 września do 9 października rano o 8 godzinie. Sprzedaż biletów
na okręcie, tak samo płaci się za ambarowanie i wysiadania.
Z Bremerhafen-Geestemünde do Helgolandu jeździ należący do północno-niemie-
ckiego Lloyd'a parowiec o podwójnej szrubie.
„Nordsee,” kapitan Schulken.
Od 1 lipca do 30 września co sobotę do **Helgolandu** a co poniedziałek
na powrót. Wyjazd z Bremerhafen-Geestemünde po przybyciu pierwszego bremeskiego
pociągu osobowego; powrót urządza się tak, że przybycie przypada na przedchodzące po-
ciąg kole żelaznej. Podczas sezonu zimowego wiosennej jazdy piękny, pospieszny pa-
rowiec od połowy października do połowy maja regularnie
każdego poniedziałku z **Bremerhafen-Geestemünde do Helgolandu**
każdego wtorku napowrót do kontynentu.
Przez nowe to urządzenie nieprzerwana utrzymuje się komunikacja pomiędzy Hel-
golandem a Kontynentem przez rok cały i dla tego można wygodnie dojeżdżać do wyspy
jako klimatycznego miejsca leczniczego w każdej porze roku. — Zamówienia na pomie-
szkania przyjmuje dyrektora, rady lekarskiej udzielają lekarze kąpielni, fizyk kraj. tajny,
radca p. dr. v. Aschen i p. dr. Zimmermann. (H.02047)
Helgoland, w kwietniu 1876.
Dyrekcja kąpieł morskich.

Solanki inowrocławskie
dnia 15 czerwca otworzone zostaną. (2996)
Zgłoszenia przyjmuje **Potrzebowski.**

Zakład kąpielny
Młyńska ulica Nr. 29 (dawniejszy dom Bischoffa)
poleca usilnie swoją nowo urządzoną (3016)
wielką kąpiel basenową
z zimnemi tuszami,
dla dam od godziny 9—12 przed poł. rezerwowaną.
Lejarnia żelaza
zakład budowy maszyn i kotłów parowych
F. Eberhardt'a w Bydgoszczy
poleca jako specjalność maszyn parowe w wszystkich wielkościach — kompletne zakła-
dy gorzeńnicze wedle najnowszych systemów Henzgo i Hollefreunda — tartaki i młyny
kotły parowe z rurami, rezerwuary, transmisje, jako też wszystkie gatunki przedmiotów
żelaznego żelaza w uznanej za wyborną jakości i po jak najtańszych cenach.
Maszyny agronomiczne w najlepszym wykonaniu są zawsze na składzie.
Plany, kosztorysy i rysunki są bezpłatnie i franko na usługi. (82)

Zawsze w największym
wyborze zaopatrz. mój
skład
obuwia
wszelkiej jakości wedle życzenia Szanownej Pu-
bliczności. Zamówienia wykonuję w przeciągu
12 do 24 godzin.
J. Skórączewski
szewc.
Fabryka i skład Stary Rynek 55, I piętro.

Szafy do lodu
Meble ogrodowe
Patentowane klosety
Patentowane pralnie
Wydzymadła
Petroleowe maszyny
poleca (3051)
T. Krzyżanowski
handel żelaza. Szewska ul. 17.

Na nadchodzący targ na wełnę pozwalam sobie szanownej mojej
Klienteli polecić wielką partję odstawionych, dobrych, gotowych
paletotów latowych, surdutów, kamizelek
i spodni po znacznie niższych cenach.
Prócz tego jest skład mój garderoby dla panów zaopatrzony
zupełnie w krajowe i zagraniczne materye latowe, jako też w go-
towe **latowe żakiety i płaszcze na kurawę.**
Zamówienia mogą teraz po Świętach natychmiast
być wykonane. (3026)

C. Ehlert
(Hotel Mylius).
Brzytwy i paski do ostrzenia
najlepszego gatunku poleca handel towarów stalowych (3061)
C. Preiss'a
Wrocławska ulica 2.
Brzytwy itp. ostrzą się tamże starannie i reparaują.

W. MASZEWSKA
dawniej Lakińska
Podgórną ulica Nr. 9 naprzeciw hotelu francuzkiego,
HANDEL
papieru, materyałów piśmiennych, malarskich, rysunkowych,
biurowych, szkolnych, **rejestra gospodarskie**
i galanteria, poleca swój skład w największym doborze do
łaskawego uwzględnienia. (3059)

Kawa!!! Kawa!!!
Zakupiwszy w Holandji bardzo korzystnie wielką partję
kawę Jawy, polecam takową w rozmaitych gatunkach po
bardzo umiarkowanych cenach. (3065)
A. Cichowicz.

Anna Charzewska
z Warszawy, Wrocławska ul. 13.
poleca swą pracownią kobiecą obuwia damskiego łaskawym względem
Szanownej Publiczności. (3046)
P. S.
Panny mające chęć wyuczenia się szewstwa, **przyjmują się**
w naukę.

Fortepiany i pianina
z strunami na krzyż, z żelaznemi ramami, z fabryki premiowanej **Ernesta**
Rosenkranz w Dreźnie, jako też pianina o prostych strunach po-
leca pod gwarancją po tanich cenach (3060)
A. Droste, fabrykant fortepianów,
W. Garbary 28, naprzeciw arsenału.

Meble ogrodowe
(bukowe)
Szafy do lodu
poleca (2580)
magazyn mebli
M. Czarlińskiego & Co.

Znane powszechnie z dobroci swęj
8-konne lokomobile
własnego wyrobu wraz z odpowiedniami oryginalnemi an-
gielskimi parowemi młockarniami Rustona, Proctor & Co.
lub też bez nich poleca (3035)

Fabryka maszyn
i
narzędzi rolniczych
H. CEGIELSKIEGO
W POZNANIU.

Codzienna służba pocztowa, osobowa i towarowa
Vlissingen-Queenboro-Londyn
za pomocą przepysznych i z komfortem urządzonych (2669)
niederlandzkich pocztowych parowców szrubowych
Towarzystwa Zeeland.
Po ukończeniu przeznaczonych specjalnie dla tej służby rozległych zakładów
ambarakcyjnych w Queenboro nastąpi
z Kolonii 1.40 po poł. **codziennie** z Londynu 8.45 wiecz.
z Venlo 4— po poł. z **wyjątkiem niedziel** z Vlissingen 9.30 rano.
z Vlissingen 8.40 po poł. z **regularną służbą.** w Venlo 1.52 po poł.
w Londynie 8— z rana. Linia ta jest najwygodniejsza, najpewniejsza, najprędsza
i najtańsza pomiędzy
lądem stałym a Anglią.
Bilety dla jazdy bezpośredniej i zapisanie pakunków na wszystkich stacjach głównych
Blizszych szczegółów udzielają wszystkie książki kursowe i podręczne dale
agenci: J. P. Best, 122 Cannon Street Londyn; Th. Cook & Son Londyn
Kolonja, Bruksela; J. J. Niessen, Kolonia, jako też biuro Towarzystwa Zeeland
w Vlissingen i Tow. kolejowe London Chatham & Dover w Londynie

Na sezon obecny
polecam:
selterską i sodową wodę, limonades gazeuses
jakoteż pyro-fosforową wodę żelazistą i wszystkie
inne sztuczne wody mineralne uznanej wyborowej jakości. (2824)
Emil Mattheus, Wielkie Garbary 23.

Prane koszule wierzchnie
od 1 tal. 10 sgr. (4 Mr.) począwszy jako też **gacie**
i szkarpetki dla panów poleca fabryka bielizny
A. z Pawlowskich Kaufmann 1817
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Handel
towarów smuklerskich białych i drobnych
W. Kortaka
w Poznaniu, w Bazarze
poleca w wielkim doborze i w jak najnowszym guście wy-
stroje i garnitury smuklerskie do sukien i okryć, wstążki, aksa-
mity, szalki i krawatki, wachlarze, parasolki, En toutcas i de-
szczochrony. Gorsety, kattaniki, kaletony, pończochy i szkarpetki.
Zamówienia na sznury, frendzie, kuta-
sy wykonują się najpункtualniej.
Skład maszyn do szycia.

Machiny do szycia.
Na wyprawy polecam mianowicie: (2823)
Nowe patentowane rodzinne maszyny do szycia Singera
Seidel'a i Naumann'a w Dreźnie
będące najwyborniejszymi w tej branży. Dalej mam zawsze w zapasie
**Cirkular elastique, Singera cylindrowe, Singer me-
dium dla rzemieślników.** Sprzedaż hurtowa i cząstkowa. Ceny
jak najtańsze. **Splaty do 2 Marek tygodniowo przyjmują**
się, a reparacje uskuteczniają jak najlepiej.
Emil Mattheus
Wielkie Garbary 23.

Farby
w najrozmaitszych odcieniach, pokostem trwałym
i dobrze schnącym zaprawione, na podłogi, krzesła,
ławki ogrodowe etc. (2100)

Oliwę
Leccer do maszyn parowych i do młockarni. **Sma-
rowidło** do wozów w wyborowym gatunku.
Tran na szory, sól glauberską, saletrę itd. poleca
po niższych cenach hurtowych

R. Barcikowski
W BAZARZE.

Do łaskawego uwzględnienia polecam Publiczności
agronomicznej wystawione na **Działowym placu**
machiny i sprzęty.
R. Lesser, Swarzędz.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNĄ FARBA DŁ WŁOSÓW
P. DIOQUEMARE CHEMIA W PARYŻU I ROZEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta jest skuteczniejszą od wszel-
kich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz, w magazynie perfumeryj p. Barcikow-
skiego, w zakładach fryzjersko-perukarskich i kosmetycznych p. p. J. Razera, L. Gel-
hena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

Wielki wybór najnowszych materyj odebrał i poleca (2673)

J. Urbankiewicz

Wilhelmowski plac 4 i piętro
ako też gotowe ubiory od 12 talarów
paletoty od 10 talarów
marynarki od 6 talarów
spodnie od 4 talarów
kamizelki od 2 talarów
Bieliznę, obuwie, krawacki, chustki, guziki itp. po najniższych cenach.

Buty,

buciki damskie i dziecięce, parasoliki i sznurówki paryskie

poleca po niskich cenach (3066)
Skład towarów posamoni-cznych i białych
C. F. Szuppiga.

Fuzye do polowania

premiowane w Bydgoszczy 1868, Królewcu 1869, Trewirze 1875.

JOZ. OFFERMANN

w Kolonii n. R.
fabrykant broni palnej i puszkarz
poleca przy dwutygodniowej próbie i każdej gwarancji stały swój skład
kilkuś sztuk. (111)
Fuzye o jednej lufie od tal. 3 pocz.
Dubeltówki z perk. od tal. 6 1/2 „
Dubeltówki prawdziwe
damasceńskiej patent. od tal. 11 „
Lefauchaux od tal. 18-200
Revolwery o 6 strzałach
tuzin od tal. 24 pocz.
Wszelkie artykuły amunicyj i sprzęty myśliwskie jak najtaniej.
Cenniki bezpłatnie i franko.

Pumpy

żelazne we wszelkich rodzajach i wielkościach poleca po umiarkowanych cenach (3051)

T. Krzyżanowski,

handel żelaza, Szewska ulica Nr. 17.

Mój w Wrocławiu położony dom zamierzam (2968)

zamienić na wieś

w dobrą poloność. Ołerty sub. lit. M. 1489 przy. biuro anonów Bern. Gräter, Wrocław, Riemerzeile 24.

Suche brzoście i bukowe

dzwona (2977)

szyprychy

jak najtaniej u Eliasza Jacobsohn Grobla 8.

Sirop du

DE FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlowi i nerwowym.

katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom płucnym.

Zadawania i lekarzy i chorych. Leczycza od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chablie; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicz. (25)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie pigulek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają szkody ani kole i mogą być używane jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przy czyszczeniu. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigulki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych złożonych w pudełka białe i aby na każdej pigulce znajdował się napis C a u v i n, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55, w Poznaniu na ul. Ś. Józefa 55.

Dostac można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza i Barcikowskiego w Bazarze; we Lwowie w aptece pana Karola Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Tranczyńskiego i W. Rededyka; w Brodach w aptece p. Kullak i pan Franzos. (5)

Wrocław. bank dyskont. 4 82.50 p.

dito wrocław. 4 66. „

Niemiecki bank hyp. w Meiningu. 4 99.25 p.

Niem. bank Union. 4 106.25 p.

Stowarzysz. dyskont. 4 106.50 p.

Gótyjski bank kredyt. 4 61. p.

Kwileckiego i Sp. bank 4 76.10 „

Meinigska bank kredyt. 4 76.10 „

Austr. zakł. kred. 5 29-222-220-221

Wschodnio-niem. bank. 5 — p.

Poznań. bank prowinc. 4 98.90 p.

Bank Rzeszy niem. 4 151.60 p.

Provincjonal. stowarz. dyskont. 5 81.25 p.

Szląskie stowarz. bank. 4 83.50 p.

Akcyje przemysłowe.

Berliński kantor drzew. 4 62. p.

Stowarzysz. immol. 4 28.50 p.

Dortmund Union 5 3.90 p.

Haty Hoerder 5 46. p.

dito Laura 5 56.50 p.

dito Launhammer 5 17.60 „

dito Marienhütte 5 64. „

dito Massener 4 23. p.

dito Redenhütte 5 1.40 p.

Berlin. Passage. 6 22.50 p.

Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska 4 120.10 p.

Bergsko-marhijska 4 82.50 p.

Berlińsko-gorzelińska 4 89.50 p.

dito szesceńska